Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. R.

Rok XIV. Kraków środa 4 marca 1931 Nr. 62

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-86
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

„Naprawa" Konstytucji...

Kraków, 3 marca

(Th.) Tak łatwo i bez wszelkiego mozołu jeszcze nikt nie uporał się z dużym problemem państwowym, — któremu on sam zresztą usiłuje nadać centralne, czy naczelne miejsce w zainteresowaniu publicznem, — jak właśnie teraz klub poselski BB. uporał się z projektem „naprawy" Konstytucji. W minionym Sejmie klub ten, jeszcze mniej liczny, a przez to jeszcze nie w posiadaniu pełnej władzy, wniósł projekt Konstytucji, który zawierał szereg nowych postanowień, wypływających zresztą z jednej naczelnej zasady. Ów projekt nie doznał zbyt przychylnego przyjęcia, ani zbyt pochlebnej oceny ani w Sejmie ani poza Sejmem. Można śmiało powiedzieć, że tylko prawdziwi i zapaleni „partyjnicy" — bezpartyjnego bloku, odnosili się z pewną rewerencją pozorną do tego mocno dziwacznego elaboratu. Szeroka opinja publiczna skrytykowała bez wielkiego respektu pomysły, zawarte w tym projekcie już ze stanowiska teoretycznego, a wszystkie stronnictwa sejmowe poza BB. a limine odrzuciły przedłożony im projekt ustawy konstytucyjnej.

Między jednym Sejmem a drugim zdarzyło się, że p. marszałek Piłsudski w jednym ze swoich wywiadów omówił całokształt zagadnień Konstytucji. I trzeba przyznać i podkreślić, że w tym wywiadzie były uwagi bystre i głębokie. Na wszelki wypadek nie zawierały one żadnej banalności, od których roiło się w projekcie pierwotnym. Miało się tedy pełne prawo spodziewać się, że prawnicy i „państwowcy" — o ile wolno stworzyć taki termin dla określenia pewnego uzdolnienia i należytego naukowego przygotowania do pracy państwowotwórczej!—teraz porządnie, ale też całkiem porządnie przysiądą fałdów i wydadzą tym razem opracowanie jak najbardziej udoskonalone.

Tymczasem — co się stało?

Oto to, czego się najmniej spodziewano, z czem się najmniej liczono: Wniesiony został stary projekt z zeszłego Sejmu, tylko nieco inaczej ufryzowany. Mianowicie ujęto całą Konstytucję w tym projekcie tak, że postanowienia, nie poddawane zmianie, przedrukowano według oryginału Konstytucji marcowej, inne podlegające zmianie zredagowano już wraz ze zmianami, a kilka — istotnie bardzo nielicznych — o nowem ujęciu wstawiono w projektowanem sformułowaniu. I pokazuje się, że BB. z pierwotnych 126 artykułów robi aż 143: że więcej niż połowę zupełnie nie zmienia i pozostawiła nietknięte, a tylko stosunkowo nie dużą liczbę artykułów poddaje mniej czy więcej — raczej: „mniej" — zasadniczej zmianie.

Oto wszystko. Faktycznie nic pozatem.

Zwykły obywatel o zdrowym rozsądku tedy się pyta: No — i od tych kilku zmian zależy istotnie zbawienie ojczyzny? A jeżeli ów obywatel średni-proporcjonalny jest jeszcze dostatecznie obeznany z biegiem dziejów wskrzeszonej Polski, to się jeszcze będzie pytał: Komu i w czem obecna Konstytucja dotychczas szkodziła lub przeszkadzała? Tam, gdzie ona była niewygodna czynnikom dzierżącym władzę, od początku do dnia dzisiejszego — tak jest: do dnia dzisiejszego!! — niewygodna, tam o niej zapominano. Nikomu to snu nie odbierało, że niektóre artykuły wcale nie weszły w życie i się na ich wprowadzenie w życie wcale nie zanosi.

Przykłady?

Oto choćby jeden za wiele:

Niech wstanie jakiś żywy człowiek i niech zaświadczy, że ziszczony został artykuł 96, który uroczyście głosi: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach, prawem przepisanych". Tak — wyraźnie wydrukowane: „w równej mierze". Gdzie, jak i kiedy te słowa stały się życiem? Nigdzie, w żaden sposób i nigdy. Rządy do tych rzeczy jeszcze nie znalazły czasu. Nawet nie obecny rząd — twardy, mocny, samodzielny. On, który się nie boi przesądów, z tym przesądem jeszcze się liczy...

Nie — Konstytucja nikomu nie szkodziła, za wyjątkiem tych, wobec których jej nie wykonywano, a nikomu nie przeszkadzała, jeśli chciał coś dobrego dla państwa zrobić. Albowiem w ramach i zapomocą obecnej Konstytucji można piękne, mocne i szczęśliwe państwo urządzić i ustalić.

Ale — BB. jednak twierdzi, że Konstytucja jest zła, szkodliwa, przeszkadzająca, że wobec tego należy ją zmienić.

Należy tedy spodziewać się dobrego, gruntownie przemyślanego projektu któryby istotnie przekonał swoją żelazną logiką, swojem głębokiem wewnętrznem uzasadnieniem.

Czy przedłożony projekt ma te walory?

Zdaje się, że poza „bezpartyjną partją" nikt takiego sądu nie wyda.

Cały projekt jest zbudowany na jednej zasadzie — poza zresztą małemi „reakcyjkami", jak np. wysuwanie cenzusu wieku przy prawie wyborczem, lub nominacją senatorów itp., — mianowicie: na systemie prezydencjalnym. Zatem: Prezydent Rzeczypospolitej jest jedynym suwerenem państwa, i on właściwie rządzi nieograniczenie. Izby ustawodawcze tylko niejako kontrolują rząd, ale już właściwie sam rząd, który z polecenia prezydenta rządzi. A ta kontrola jest dosyć powierzchowna i ograniczona. Co zaś do samego prezydenta, to jak długo nie przyłapano go na czemś niesłychanie grubem, co ewentualnie pociąga za sobą skutki karne, nikt nie ma prawa mięszać się do „jego spraw" to znaczy, ściśle biorąc: do spraw państwa.

Oczywista że jest słuszną zasada że prezydent nie jest odpowiedzialny. Ale w takim razie musi być ktoś kto go kryje i obejmuje odpowiedzialność. Tymczasem postanawia projekt B.B. cały szereg niesłychanie ważnych i zasadniczych funkcyj prezydenta które on wykonuje bez takiego pokrycia przez kontrasygnaturę ministra. Gdzież pozostaje pierwotne prawo o kontroli która się ma wykonywać wobec rządu?

Pozatem wydłuża się szereg uprawnień prezydenta tak bez końca że na tej linji jeszcze się mieszczą tego rodzaju sprawy, jak wydawanie dekretów z mocą ustawy nawet w dziedzinie nakładania nowych ciężarów w postaci podatków, przyjęcia pożyczek, a nawet — monopoli. Tak jest i monopoli. Tak wyraźnie wydrukowano w druku sejmowym Nr. 111, na str. 8, pod art. 71. To tak wygląda, jakoby projektodawca przewidywał, że mogą zajść wypadki, że z zaprowadzeniem nowych monopoli — mamy ich widocznie zamało i zamało kosztownych — nie można będzie czekać aż do ponownego zebrania się Sejmu.

Rzecz jasna, że w dziedzinie politycznej władza Prezydenta będzie nieograniczona. Albowiem projekt upoważnia go do wydawania dekretów z mocą ustawy w sprawach: zmiany Konstytucji, ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu itd, itd. Czy może wobec takiej władzy jeszcze być mowa o systemie parlamentarnym w Państwie Polskiem?

A gdyby ktoś utrzymywał, że przecież jeszcze pozostaje nietknięty Sejm, to niechaj mu się stanie wiadomem, że Sejm zależy od Prezydenta, gdyż on, a nie sąd najwyższy ma rozstrzygać o mandatach zaprotestowanych. Iluż to pozostanie jeszcze posłów — nieposłusznych?! Wobec takiego postanowienia już chyba blednie taki drobiazg, że minister sprawiedliwości może pozwać posła przed Trybunał Stanu za „wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego„ albo naruszające autorytet i powagę Sejmu".

Jest jeszcze sporo takich kwiatków w projekcie powtórzonym teraz poraz drugi. Może przyjdzie czas na dalszy rozbiór tego arcydzieła ustawodawczego, które zapewne tem się odznacza, że jest „jedynorazowem" na świecie. Chyba niema Konstytucji na świecie, w której błyszczałyby tego rodzaju brylanty myślowe i pomysłowe.

Czy Polska pójdzie na tę drogę, na której będzie niejako izolowana z całego świata ze swoją Konstytucją?

Sądząc po obecnym składzie Sejmu, należałoby się pocieszać. Jakoś nam to jeszcze nie grozi. Sam obóz rządzący nie ma kwalifikowanej większości do przeprowadzenia takich zmian. Ale razem z endecją miałby taką większość. A kto może obliczyć na co i do czego użyczy swojej pomocy endecja?

Na wszelki wypadek wolno i należy powiedzieć, że samo wniesienie takiego projektu naszemu Sejmowi blasku nie dodaje.

Niebywały skandal podczas wczorajszego ciągnienia dolarówki

Brak 50.000 numerów przy losowaniu — Zapowiedź interpelacji w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 2. 3. (Sin) Warszawa została dziś poruszona niesłychanym skandalem, który zdarzył się podczas ciągnienia 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej w sali konferencyjnej ministerstwa. Do sali przed ciągnieniem przybyło dużo publiczności, przybyła również komisja, złożona z przedstawicieli rządu. Przed ciągnieniem przewodniczący komisji zwrócił się do publiczności z zapytaniem czy ktoś chce sprawdzić, czy jego numer znajduje się w kole. Pewien pan podał na kartce nr. 1.452.134 **okazało się, że właśnie tego numeru niema. Po sprawdzeniu okazało się, że w pierwszej kaszcie brakuje 50 kwitków z początkowemi czterema cyframi od nr. 1450 do 1499.**

Przed ciągnieniem kwitki z numerami znajdują się w kasztach i wyrzucane są po sprawdzeniu do kół szczęścia. W pierwszej kaszcie znajdują się zwitki koloru białego od 0 do 1499, w drugiej kaszcie kwitki koloru różowego od 0 do 999. Ciągnienie odbywa się w ten sposób, iż wyciąga się kartki z pierwszego koła szczęścia gdzie są początkowe cyfry losu od 0 do 1499, a następnie z drugiego koła, gdzie są końcowe cyfry losu od 0 do 999. Te dwie cyfry (siedm razem) stanowią numer wygrywającego losu. **Brak tedy w pierwszej kaszcie 50 kwitków oznaczałby brak 50.000!**

Po odkryciu tem na sali zapanowało wielkie oburzenie. Obecny na sali przedstawiciel Ministerstwa Dr. Bielak wyjaśnił, **że zawiniła drukarnia która nie dostarczyła kwitków od nru 1450 do nr. 1499.** Zażądano więc ręcznego wypisania odpowiedniej ilości numerów, poczem dopiero przystąpiono do ciągnienia. Pewna ilość osób domagała się odroczenia ciągnienia, ale oświadczono im, że ustawa wymaga dokonania ciągnienia w terminie. Wbrew tym nieformalnościom ciągnienie się odbyło.

Sprawa ta wywołała oburzenie nietylko wśród publiczności zgromadzonej na sali, ale i w szerokich sferach Warszawy, **a nawet w Sejmie tak, że zapowiadają interpelację i wnioski poszczególnych klubów w tej sprawie.**

Główna wygrana 40.000 dolarów padła na nr. 1.054.145.

8.000 — 0.437.337
3.000 — nr. 0.549.601, 1.058.161, 0.889.553,
1.000 — nr. 1.321.843, 0.871.326, 0.491.613, 0.561.376, 0.57.185.

51 spraw załatwił Sejm

na wczorajszem posiedzeniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 3. (Sin) Dziś, o godz. 4 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Na wstępie marszałek zawiadomił Izbę, iż na wiadomość o śmierci **Hermana Diamanda** który w poprzednich Sejmach był wybitnym parlamentarzystą, uważał za swój obowiązek w imieniu Sejmu wysłać depeszę do wdowy z wyrazami współczucia. Na znak żałoby posłowie powstają.

Następnie po krótkiem przemówieniu posła **Lechnickiego** przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę upoważniającą ministra skarbu do udzielenia pożyczki państwowemu funduszowi drogowemu. Z kolei poseł **Polakiewicz** (BB) w imieniu komisji administracyjnej i skarbowej referował wniosek posłów z BB w sprawie samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich.

W dyskusji poseł **Rymar** (Kl. Nar.) zwraca uwagę, że spadek cen żyta sprawia, że podatek gruntowy wraz z dotychczasowym podatkiem wyrównawczym, a więc bez projektowanej podwyżki, wynosi dziś trzy do czterech razy więcej niż podatek jaki był w r. 1928 i 1929. Przeciwko temu podatkowi wypowiada się również pos. **Lange** (Kl. Chłopski).

W dalszej dyskusji zabrał głos poseł **Dubois** (PPS), który krytykując nowy podatek wywodzi: Zaczęło się od drobnych podatków, ale podatki rosną. Zaczęło się od małej zapałki, a kończy się na dużej głowie cukru. Jest podatek drogowy, jest 10-procentowy dodatek do podatku dochodowego, a już mówi się o nowych projektach podatków.

Poseł Tebinka (BB): Od kart do gry.

Pos. Dubois: Niektórzy ludzie lubią stawiać pasjanse.

Głos: Babcie.

P. Dubois: Czasem i dziadkowie...

Po wyczerpaniu dyskusji **ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu**, poczem uchwalono ratyfikację całego szeregu umów międzynarodowych. Z kolei po referacie posła **Walewskiego** (BB) **uchwalono wydać sądom posła radykalno-lewicowego Tkaczowa.** Przeciwko wydaniu przemawiał poseł komunistyczny Burzyński. Następnie pos. **Podoski** (BB) referował sprawę aresztowania posła Dobrocha z Kl. Chł. Uchwalono przyjąć do wiadomości zawieszenie aresztu nad posłem Dobrochem.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do poszczególnych komisyj kilkadziesiąt spraw. **Ogółem** porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmował **rekordową ilość 51 spraw**, które załatwiono w ciągu niespełna czterech godzin.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na jutro godz. 11 przedpołudniem. Na porządku dziennym: **projekt rewizji konstytucji. Przemawiać będą prezes klubu BB Jędrzejewicz i pos. Piłsudski.**

Wielki proces mienszewików w Moskwie

Moskwa 2. 3. PAT. Prasa moskiewska w dalszym ciągu poświęca wiele miejsca odbywającemu się procesowi przeciw 14 mienszewikom. Proces ten wykorzystywany jest przez prasę sowiecką dla zamanifestowania wszechwładności i jednolitości partji komunistycznej oraz do zwiększenia entuzjazmu twórczego wśród mas robotniczych. Pozatem dzienniki wykorzystują ten proces również do walki z II. Międzynarodówką, tak znienawidzoną przez siebie. Pod adresem prokuratury oraz centralnych instytucyj komunistycznych nadchodzą z różnych stron Związku sowieckiego rezolucje, które głoszą, że organizatorzy i inspiratorzy spisków znajdują się jeszcze poza salą sądową, przebywając stale zagranicą. Zaliczają do nich organizacje mienszewickie, II. Międzynarodówkę i burżuazyjne koła rządzące. Prasa sowiecka apeluje do robotników zagranicą, aby pociągnęli przed sąd proletarjatu wodzów II. Międzynarodówki Vanderveldego i Kautskiego oraz Hilferdinga, będących inspiratorami antysowieckiej interwencji.

Wniosek o jednolitą ustawę ubezpieczeniową

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 2. 3. (Sin) Klub PPS. złożył do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie przedłożenia przez rząd scaleniowej ustawy ubezpieczeniowej i złączenia wszystkich istniejących oddziałów ubezpieczeń społecznych w jednolitą całość, zapewnienia ubezpieczonym we wszystkich zakładach zarówno ubezpieczeń krótkoterminowych jak i zakładów długoterminowego ubezpieczenia jednolitego traktowania zarówno co do świadczeń jak i co do uprawnień, podwyższenia dotychczasowych świadczeń dla inwalidów wypadkowych na 80 względnie 100 procent, dla inwalidów pracy 40 — 75 procent ich zarobków, oznaczenie wieku starczego na lat 55, oznaczenia odpowiedniej wysokości wkładek i udziału państwa w pokonywaniu wydatków ponoszonych przez zakłady.

Miesiąc aresztu o przedruk artykułu o Brześciu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice 2. 3. (Z) Dziś w sądzie grodzkim w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Polonji" o przedruk artykułu z „Gazety Bydgoskiej" w sprawie Brześcia. Obrona zgłosiła wniosek o dopuszczenie dowodu prawdy. Sąd jednak odrzucił wniosek obrony i skazał redaktora odpowiedzialnego na miesiąc aresztu.

——oso——

Znamienny wynik wyborów komunalnych w Brunświku

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 2. 3. (Sch.) W Brunświku odbyły się wczoraj wybory komunalne, których wynik jest wielce charakterystyczny dla nastrojów politycznych w Niemczech. Przyniosły one druzgocącą klęskę partjom umiarkowanym i mieszczańskim a dały natomiast **olbrzymie zwycięstwo** partjom radykalnym skrajnej prawicy i lewicy. Wynik wyborów komunalnych przedstawia się następująco: Na ogólną liczbę 208 mandatów zdobyli: **narodowi socjaliści 47 (dotychczas posiadali 2), Stahlhelm 6 (0), zjednoczone listy mieszczańskie 62 (105), socjaldemokraci 72 (94), komuniści 21 (4).** Wynik wyborów do zarządów okręgowych z ogółem 102 mandatami jest następujący: **narodowi socjaliści 32 (2), zjednoczeni mieszczanie 21 (46) socjal-demokraci 42 (53), komuniści 7 (1).**

Król albański ma dość Wiednia

Wiedeń 2. 3. PAT. Dzienniki poniedziałkowe donoszą, że król albański Zogu opuści Wiedeń jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Ze względu na bezpieczeństwo nie będzie ogłoszony dzień i miejsce wyjazdu.

Straszny czyn furjata

Lille 2. 3. PAT. Górnik polski, 41-letni Teodor Szuk, zamieszkały wraz z rodziną w Neyelbesous-Lens (północna Francja) **w przystępie szału rzucił się na swoją żonę z nożem i zadał jej 4 uderzenia w plecy, następnie zaś ciężko poranił siebie.** Oboje zostali przewiezieni do szpitala. Stan Szuka jest groźny, żona jego ma się lepiej.

Oskarżeni „przyznali się"

Moskwa 2. 3. PAT. Po trwającem 4 godziny odczytywaniu aktu oskarżenia, odpowiadając na postawione przez przewodniczącego sądu pytania, wszyscy oskarżeni **przyznali się do popełnienia zarzucanych im przestępstw.**

Afery rabinackie

Kronika wypadków krajowych przynosi ostatnio szczegóły zdarzeń z rozmaitych gmin żydowskich, które budzą w niektórych sferach społeczeństwa żydowskiego zdziwienie, w innych zaś duże zaniepokojenie.

Lecz oddajmy przedewszystkiem głos faktom: Na tle walki rabinackiej w Sosnowcu zdemolowała grupa agudowców część urządzenia synagogi. Zdemolowanie nastąpiło w sobotę w czasie napadu na synagogę. W Łukowie doszło do walki na tle wyboru rabina. Mniejszość agudowska nie uznała wyboru dokonanego prawnie przez odpowiednie organy gminy, lecz usiłowała na własną rękę wprowadzić do gminy rabina, co spowodowało starcie, a na wet strzelaninę, w wyniku której pewien zresztą zupełnie w walce niezainteresowany młodzieniec Gerson Ślizak został ciężko ranny w klatkę piersiową. Wskutek interwencji policji aresztowano kandydata Agudy, rabina Silberberga i ławnika Agudy Weintrauba. Do faktów powyższych należy dodać rozmaite afery rabinackie na wzór osławionej na naszym terenie „skawińskiej“ afery, rozliczne procesy w Trybunale Administracyjnym, rzucające cień na obecne stosunki w gminach i na sposób ubiegania się przez rozmaite dwory, kliki, partje lub lokalne wielkości — o stanowiska rabinów. Trybunał Administracyjny rozpatruje prawie na każdej sesji kilka protestów w sprawie wyboru rabinów a niejednokrotnie zubożałe gminy bronią się przed Trybunałem Administracyjnym, nie chcąc brać na siebie trudnego dziś ciężaru nowych podatków na rabina. Kandydaci atoli nie zważają na żadne argumenty — dzięki jednostkom lub ugrupowaniom dostają się na stolec rabinacki wbrew woli ludności, procesują się, byleby tylko otrzymać stanowisko rabina czy podrabina.

Fakty powyższe są powszechnie znane i nie ma prawie dnia, by prasa nie ogłaszała nowych szczegółów i nowych wypadków z rozmaitych gmin żydowskich. Świadczą one wymownie, że w gminach wytworzyły się warunki niezdrowe i wielce szkodliwe, które podważają autorytet instytucyj rabinatu i wprowadzają atmosferę ciągłej walki i niepokoju w życie gminy żydowskiej. Mści się dzisiaj na gminach żydowskich i na autorytecie ich rabinów, partyjnictwo wprowadzone w całe życie gminy. Nie jest już więcej tajemnicą fakt, że dla uzyskania stanowiska rabina w gminie nie wystarczają właściwości charakteru, wiedza, kwalifikacje. Miarodajną jest wyłącznie tylko przynależność do partji, do „dworu“, lub do jakiejś kliki. Na tle tego rodzaju wypadków bujnie wyrastają chwasty korupcji, denuncjacji, rozgrywają się bójki a często i krwawe walki. Charakterystyczne jest, że nawet Związek rabinów jest bezsilny wobec rozlicznych afer rabinackich. Dochodzi do tego, że autorytet rabinów nawet w sferach ortodoksyjnych coraz bardziej upada i nawet te sfery nie bardzo liczą się z jakiemś orzeczeniem, czy wezwaniem rabina. Wystarczy wskazać na znany na naszym terenie fakt, że rabin w sporze z gminą nie chciał się poddać sądowi wybitnych rabinów, lecz na wzór wszystkich aferzystów rabinackich odwołał się do władz nadzorczych z pominięciem jedynej, dla niego w sprawach religijnych kompetentnej władzy — rabinackiej.

Położenie gmin żydowskich jest dzisiaj ciężkie i trudne. Trudności te powiększają jeszcze rozliczne tarcia i walki, wśród których afery rabinackie zajmują pierwsze miejsce. Na razie niema przytem widoków na poprawę sytuacji. Dopóki jedna partja będzie uważała, że ma przywilej reprezentowania interesów religijnych żydostwa i pogląd ten będzie usiłowała poprzeć gwałtem, a nawet siłą, dopóki rozmaite dwory będą się mięszały w sprawy gminy i usiłowały z nich zrobić swoje filje i **ekspozytury, dopóty** będziemy świadkami takich przykrych i smutnych wypadków, jakich opisy znajdujemy niemal dzień w dzień w kronice wypadków krajowych, a często w kronice policyjnej. **Afery rabinackie stają się codzienną rubryką pism żydowskich.** Poniża to autorytet rabinów, niszczy w opinji publicznej wartość i znaczenie instytucji rabinackiej, ale jak dotąd nikt z powołanych do tego nie podniósł głosu ostrzegawczego, nie próbował załatwić spraw związanych z rabinami na drodze odpowiadającej godności instytucji rabinatu. Wręcz przeciwnie, czyni się wszystko, by dotychczasowy stan w gminach utrwalić, a regulamin wyborów do gmin żydowskich, pierwszy „czyn“ polityczny Agudy, w całej pełni się do tego przyczynia. **Jeśli sprawy rabinackie dzisiaj są w większości aferami rabinackiemi, to jest to w pierwszym rzędzie zasługą Agudy. Jeśli zaś rabini łączą swoje stanowisko z wybujałem partyjnictwem i pragną je oprzeć na jednej partji, a nie na woli całej ludności to tem gorzej dla rabinów.**

Dziennik arabski zawieszony

za szerzenie bajki o mordzie rytualnym

Jerozolima 2. 3. ŻAT. Dziennik arabski „Felestin“ zamieścił we wczorajszym numerze bajkę o mordzie rytualnym, popełnionym rzekomo przez pewnego Żyda, który systematycznie miał porywał dzieci arabskie dla celów rytualnych. „Felestin“ zaznaczył przytem, że działo się to w związku z nadchodzcemi świętami Pesach, podczas których potrzebna Żydom jest krew dzieci nieżydowskich.

Wszystkie pisma arabskie powtórzyły dziś oszczerczą plotkę „Felestin“ **z widoczną tendencją wywołania nastroju antyżydowskiego wśród ludności arabskiej.** Sprawą zainteresował się Wysoki Komisarz sir Chancellor, który po przeprowadzeniu śledztwa zarzadził **zamknięcie wydawnictwa „Felestin“, redaktor zaś pisma Isa el Isa pociągnięty został do odpowiedzialności za szerzenie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój wśród ludności.**

Bajka o mordzie rytualnym w Algierze

Paryż. (TAT) Z miasta Oran w Algierze donoszą: Ludność żydowska jest bardzo podniecona z powodu aresztowania miejscowego Żyda, nazwiskiem Tabul którego oskarżają o mord rytualny Tabul aresztowany został wraz z żoną i teściową. Aresztowanie nastąpiło po śmierci jego szwagierki, nazwiskiem Juliette Torsmene. Obydwie aresztowane niewiasty zostały zwolnione, lecz Tabul zatrzymany został w więzieniu Jak donoszą, policja usiłuje zgromadzić dowody przeciwko Tabulowi, uważając iż dokonał on mordu rytualnego, ponieważ „zbliża się Wielkanoc, podczas której Żydzi potrzebują chrześcijańskiej krwi“

Cała prasa w Algierze prócz antysemickiego „Le petit Orana“ występuje gwałtownie przeciwko średniowiecznym przesądom, jakiemi kierowała się policja, aresztując Tabula. Prasa donosi też, iż w areszcie pastwiono się niesłychanie nad Tabulem, bijąc go aż do utraty przytomności.

Podejrzani o udział w zamachu na króla albańskiego

Wiedeń 2. 3. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi, że do sądu krajowego zostało odstawionych dzisiaj 3 emigrantów albańskich, podejrzanych o udział w zamachu na króla Zogu. Nazwiska ich brzmią: Rexhep Mikrovica, Seiff Flamasi i student albański Angoni. Jak donoszą dzienniki król Zogu zamierza w najbliższym czasie opuścić Wiedeń.

Nieznany Rembrandt odnaleziony w Wiedniu?

Wiedeń 2. 3. PAT. „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że znany wiedeński badacz sztuki, prof. Ludwik Abels, odnalazł we Wiedniu dwa obrazy, z których jeden ma być obrazem Rembrandta z r. 1637 „Batseba stroi się dla króla“, drugi obrazem włoskim z czasów wczesnego renesansu, którego autorstwo przypisuje prof. Abels malarzowi di Cosimo.

TEATR ŻYDOWSKI

Teatr Dawida Hermana

„Gore“, dramat w 1 akcie, J. L. Pereca, 3-ci akt „Boga zemsty“. „Z prądem“, dramat w 1 akcie Szaloma Asza „Damska szpilka“ żart w 1 akcie.

Ostatnią premjerę Teatru Dawida Hermana nazwać można cudownym popisem kunsztu aktorskiego Józefa Kamena. Wiedzieliśmy przedtem, że Kamen świetnym jest aktorem, że bujny posiada temperament, trzymany na uwięzi kierowanego intuicją umiaru, ale o rozpiętości jego możliwości artystycznych, o wprost imponującej skali tego z Bożej łaski aktora przekonać się można dopiero po tej rewji jednoaktówek. W jednoaktówce Pereca „Gore“ wydobywającej ze zwykłej anegdoty realistycznej głębię utajonej prawdy, ale niestety skonstruowanej wedle przebrzmiałego szablonu symbolizmu jest Kamen nieskomplikowanym, prostym studentem, zakochanym w żonie swego ojca Ale druga jego kreacja w trzeciem akcie „Boga Zemsty“ ma w sobie skondensowany patos starcia się zwykłego człowieka z ulicy z olbrzymiem przeznaczeniem. Doprawdy żałować należy że całej nie wystawiono sztuki, albowiem w ujęciu reżyserskiem Hermana i dzięki wprost monumentalnej kreacji Kamena stały ten dramat zmienił niejako swe oblicze.

Mimowoli nasuwa się porównanie z aktorem starej szkoły tj. z p. Zasławskim, który niedawno też zagrał u nas tę samą rolę. Zasławski jest naturalistą, operującym drobiazgowo opracowanemi szczegółami, ale Kamen nadaje swej kreacji rozmach tak potężny, że nietylko rozsadza ramy realizmu, ale wydobywa wprost z podziemi duszy metafizyczny jej lęk przed bytem. Nie jest to kreacja, — ale — eksplozja... —

potem w jednoaktówce „Z prądem“ staje się znowu cichym „cierpiętnikiem“ skupionym w sobie marzycielem, którego gna w świat daleki nieukojona tęsknota za nowem życiem. A wreszcie w ostatniem żarcie scenicznym roześmiał się ten naprawdę rasowy aktor łobuzerskim uśmiechem pobudzając całą publiczność do spazmów śmiechu. Chciałoby się całe studjum napisać o tym koncercie gry aktorskiej, tak bogatej w różnorodne odcienie, tak finezyjnej i delikatnej a równocześnie tak żywiołowej i porywającej nas swą brawurą, ale brak mi ku temu miejsca Chciałbym tylko jeszcze zwrócić uwagę na ten jedyny w swoim rodzaju dar transformacji, a kończąc nazywam pana Kamena prawdziwym Prometeuszem sceny

Ale nietylko p. Kamen był czarodziejem sceny lecz i pozostały zespół wszelkiemi siłami starał się mu dorównać intensywnością przeżycia i ekspresją wyrazu scenicznego. P. Dina Kenig w jednoaktówce Asza „Z prądem“ miała w roli nieszczęśliwej Ruchele bardzo dużo wdzięku, pełnego dyskrecji i ciepła, a p. Rebeka Naaron wprost zadziwia widownię siłą i dojrzałością gry. P. Rakow, zwłaszcza jako Reb Zorach, ma w sobie wielką powagę i szczerość tonu, a jako Reb Eli z „Boga zemsty“ stwarza prostemi środkami zwyką postać Żyda, czem właśnie uwypukla tylko monumentalność kreacji Kamena.

A jednak publiczność do teatru nie przychodzi Mimowoli jest się wprost zdumionym tą obojętnością naszej kochanej PT. publiczności. Przyjechał do nas najwybitniejszy reżyser żydowski doby współczesnej, a w swym zespole ma bezsprzecznie jednego z najświetniejszych aktorów, repertuar na wysokim stoi poziomie artyzmu, a jednak publiczność nie przychodzi Tłómaczą to sobie kryzysem. Dużo napewno w tem racji ale nie cała Bo mimo kryzysu wszystkie przedstawienia trupy japońskiej oraz występy Ordonówny ściągnęły całe tłumy — mimo właśnie kryzysu Czemże więc sobie wytłómaczyć tę obojętność publiczności żydowskiej? Czy tylko jej snobizmem Doprawdy, nie mam na to odpowiedzi...

M. K.

Bł. p.

ZYGMUNT BLONDER

Prokurent Powszechnego Banku Związkowego w Krakowie

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach dnia 28 lutego 1931, przeżywszy lat 49

Wyprowadzenie zwłok z hali przedpogrzebowej na cmentarzu żydowskim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dziś we wtorek dnia 3 marca br. o godz. 3 popoł. na który to smutny obrzęd zapraszają Krewnych Przyjaciół i Kolegów Zmarłego nieutuleni w żalu

ŻONA i SYN.

Projekt ustawy o wolnoprzesiedlności adwokatów — już gotowy

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt ustawy w sprawie wolnoprzesiedlności adwokatów.

Wedle treści tego projektu wolno będzie przesiedlać się adwokatom z Małopolski do Kongresówki i z Kongresówki do Małopolski pod warunkiem, że przesiedlający się adwokat nie był w ostatnich 5-ciu latach dyscyplinarnie karany i że nie toczą się przeciw niemu dochodzenia dyscyplinarne.

Ciekawe, dlaczego wolnoprzesiedlność nie ma obejmować i Wielkopolski. Unifikacja prawa jest w wysokiej mierze zawisłą od unifikacji adwokatury, a do unifikacji tej nigdy się nie dojdzie, jeżeli się zamknie Wielkopolskę przed adwokatami z pozostałych dzielnic Polski.

Z DNIA

PPS. rozstrzygnęła żydowską kwestję językową!

Jedną z największych naszych bolączek natury duchowo-kulturalnej jest, jak wiadomo, kwestja językowa. Mamy właściwie trzy języki: język hebrajski, język żydowski i język krajowy. Taka jest sytuacja żydostwa we wszystkich krajach wschodniej Europy, względnie we wszystkich wogóle krajach Wschodu. Na Zachodzie ten ambaras językowy jest nieco uproszczony, oczywiście nie z pożytkiem, lecz ze szkodą dla duchowo-kulturalnego życia żydowskiego.

O tym naszym ambarasie językowym pisaliśmy już niejednokrotnie. Nie uważamy go zresztą za nieszczęście, jest on tylko jedną z wielu trudności naszego życia. Właściwy kłopot sprawia ta kwestja tylko w szkolnictwie. Zajmowaliśmy zawsze stanowisko, że spór między językiem hebrajskim a żydowskim jest problemem żydowskim czysto wewnętrznym, który powinny załatwiać poszczególne żydowskie instytucje szkolne. Dla władz państwowych powinno być zresztą zupełnie rzeczą obojętną, czy obok języka państwowego, który dziecko żydowskie opuszczające szkołę musi znać bez zarzutu, szkoła żydowska uczy jeszcze hebrajskiego czy żydowskiego, czy też obu tych języków łącznie. Przecież sporu między hebrajskim a żydowskim nie mogą rozstrzygać nie-Żydzi! Jest to rzecz zupełnie jasna i zrozumiała.

Ale nie jest ona tak jasną i zrozumiałą dla p. dra Próchnika, „rzeczoznawcy" dla spraw szkolnych i kulturalnych w PPS. Polscy socjaliści przez długie lata nie dali się skusić przez Bund do udzielenia swej proletarjacko-oficjalnej aprobaty na rzecz języka żydowskiego przeciw hebrajskiemu. Dopiero ostatnio, jak z triumfem donosi bundowska „Folkscajtung", zdecydował się p. dr. Próchnik do wydania swego ważkiego orzeczenia. PPS., o ile zaakceptuje stanowisko swego „rzeczoznawcy", rozstrzygnie więc żydowską kwestję językową.. Będziemy musieli hebrajszczyznę skasować i przestać nauczać dzieci żydowskich języka biblji i nowej Palestyny, robotniczej Palestyny, bo Polska Partja Socjalistyczna stanęła po stronie Bundu i uznała, że masy żydowskie nie potrzebują hebrajskiego.

P. Einhorn, który pisze o tej sprawie we wczorajszym „Hajncie", zestawia ją trafnie z innym „arbitrażem", jaki zapadł w również wewnętrznych żywotnych sprawach życia żydowskiego. Ten drugi arbitraż „nastąpił" ze strony rządu, który odnośnie do istoty i struktury kahałów stanął po stronie Agudy a przeciw postulatom narodowego żydostwa. Ażeby tembardziej zadowolić czarną reakcję żydowską, która reprezentuje klerykalna Aguda, rząd wypędza z gmin żydowskich tę odrobinę charakteru świeckiego, którą w nich jeszcze z dawna pozostawił.

Triumfuje więc Bund, i triumfuje Aguda... Zbyteczne dodawać, że nad obu powyższemi „arbitrażami" przejdzie życie żydowskie do porządku dziennego. Nie pozwoli się ono ani zakuć w kajdany ciasnego bezdusznego lewicowego doktrynerstwa, ani też nie pozwoli się uśmiercić w okowach czarnej klerykalnej reakcji. Można być o to najzupełniej spokojnym.

(b)

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Hanka Ordonówna

Występy w „Starym Teatrze"

Czarująca pieśniarka żegnała się z Krakowem który aż do ostatniego miejsca wypełniał przez dwa wieczory salę Starego Teatru. Publiczność szalała ze zachwytu, a p. Ordonówna uśmiechała się rzewnie, sentymentalnie i naprawdę wzruszona.

Nikt z nas nie wierzy, by p. Ordonówna faktycznie się z nami pożegnała. Towarzyszyć jej będą huraganowe oklaski i ściągną z powrotem na scenę i estradę. Ale gdyby to było naprawdę pożegnanie, należałoby może napisać pełne melancholji wspomnienie o artystce, która przez tyle wieczorów ujarzmiała publiczność swym niepospolitym czarem.

Bo mówić można przedewszystkiem o czarującym fenomenie, któremu na imię: Ordonówna. Jeśli się chłodno analizuje to czarodziejskie zjawisko, powiadamy sobie, że lepszą od niej recytatorką jest Rychterówna, i że p. Pogorzelska wyrazistszą od niej jest artystką, zwłaszcza w dziedzinie typków charakterystycznych. Ale p. Ordonówna ma w sobie — jak to ślicznie śpiewa w „Pożegnaniu" — nieokreślone „coś", magiczny fluid, wdzięk uśmiechu — jednem słowem, prawdziwy czar, któremu nikt się nie oprze. Ciekawą jest przytem rzeczą, że kochają się w niej nietylko mężczyźni, ale przepadają za nią i kobiety. Nikt nie analizuje tego uwielbienia a wszyscy zadawalają się tylko słóweczkiem: czarująca.

Obok p. Ordonówny bardzo się publiczności podobały taneczne numery p. Korczyńskiej i p. Śnieżyńskiego. Recenzent musi zawsze znaleźć jakieś „ale", a więc stwierdzam, że te tańce popadają zbyt często w akrobatykę, zawsze jednak pełną smaku. P. Betcherowa nagół z dużem szczęściem bawiła publiczność swemi dosadnemi typkami charakterystycznemi.

Moassi

— oOo —

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś we wtorek o godz. 10 wieczorem wielka rewja artystyczna „Purim", na którą składają się śpiewy, tańce, jednoaktówki, monologi i inne drobiazgi sceniczne, pełne humoru, werwy, muzyki. Nader urozmaicony program wieczoru, jak też wysoce artystyczne wykonanie i oryginalne kostjumy i dekoracje zapewniają tej rewji wielkie powodzenie. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 6-tej przy kasie teatru.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO**, zakończą się w czwartek bieżącego tygodnia. Dziś po raz ostatni wspaniała „Tragedja Florencka" Oskara Wilde'a, oraz komedja Molnara „Raz, dwa, trzy.." ze znakomitym gościem w głównych rolach, jutro cieszącą się niebywałem powodzeniem komedja „Stary łobuz", we czwartek pełna humoru komedja „Papa kawaler". Dyrekcja teatru daje te ostatnie przedstawienia jako popularne, po cenach zniżonych. Próby z wspaniałej sztuki Vicki Baum „Ludzie w hotelu" pod kierunkiem reżyserskim p. Jerzego Szyndlera, dobiegają końca. Sztuka ta, cieszącą się niesłychanem powodzeniem w Ameryce i Europie, obfituje w momenty niespotykane dotąd w literaturze dramatycznej, ani w technice scenicznej.

— **ALFRED HOEHN**, znakomity pianista-wirtuoz, jeden z najwybitniejszych indywidualności artystycznych, wystąpi dziś we wtorek w sali Bolońskiego. Bilety są do nabycia w kasie przy sali.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: o godz. 10 wiecz. Rewja artystyczna „Purim".

Środa: o godz. 8'30 wiecz. Rewja artystyczna „Purim".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Tragedja Florencja" — „Raz, dwa, trzy..." (trzy ostatnie wyst. K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

Środa: „Stary łobuz" (przedostatni wyst. K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

RADJO

WTOREK, 3 MARCA

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy. PAT. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15'35 „Chwilka lotnicza" — red. Kawecki. 15'50 „Wśród podręczników sportowych" — wygł. red. A. Heinrich. 16'10 Gramof. 17'15 „Wielki Brasławianin (Tomasz Wawrzecki)" — wygł. p. O. Hedeman. 17'45 Koncert Filh. Warsz. (Schubert, Smetana, Czajkowski). 18'45 Rozmait. komun. 19'10 Odczyt pt. „Znajnowszych badań psychologicznych" — wygł. dr. St. Skowron. 19'25 Gramof. 19'35 Dziennik prasowy. 19'50 Opera „Traviata" G. Verdi'ego z płyt gramof. w wykon. zespołu opery Medjolańskiej „La Scala", następnie komun. meteor. oraz retransmisje ze stacyj zagran. 24 Hejnał.

Warszawa (1411) 11'40 Przegl. prasy, PAT. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15'35 „Chwilka lotnicza". 15'50 Odczyt (p. Kraków). 16'15 Gramof. 17'15 Odczyt. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait., komun. 19'10 Giełda roln. 19'25 Gramof. 19'35 Dziennik prasowy. 19'50 Opera (p. Kraków). 23 Muz. lekka.

Katowice (408.7) 11'40 PAT. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15'35 „Chwilka lotnicza". 15'50 Odczyt (p. Kraków). 16'10 Dla dzieci. 16'25 Gramof. 17'15 Odczyt. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 D. c. powieści. 19 Rozmait., komun. 19'15 Odczyt. 19'25 Gramof. 19'50 Opera (p. Kraków).

Wiedeń (516.3) 12, 19'30, 20, 21'50 Muz.

Budapeszt (550.5) 9'15, 12'05, 17'30, 19'30 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16'30 Muz.

O konwencję turystyczną z Rumunją

Wobec przychylnego obecnie nastroju dla sprawy zawarcia konwencji turystycznej z Rumunją, zarówno w sferach rządowych, jak i sejmowych, zarząd Związku pol. tow. turystycznych postanowił na ostatniem posiedzeniu wystąpić ponownie z wnioskiem o zawarcie tej konwencji.

T. z. pas turystyczny, w którym członkowie uprawnionych towarzystw mogliby poruszać się swobodnie na podstawie swych legitymacyj bez paszportów i zwykłych przepustek granicznych, powinien, zdaniem Związku, obejmować ze strony rumuńskiej północne powiaty Bukowiny, graniczące z Dniestrem, aż do Czerniowic oraz te części Karpat, położone w Rumunji, które stanowią naturalne uzupełnienie geograficzne gór leżących na terytorjum polskiem lub na dostępnym, na podstawie obowiązującej konwencji turystycznej polsko-czeskosłowackiej, klinie czeskim. Dotyczy to Karpat Bukowińskich na prawym brzegu Czeremoszu, t. zw. Szwajcarji Bukowińskiej, południowych stoków Karpat Marmaroskich (stoki północne należą do Czechosłowacji i są dostępne dla turystów polskich), wreszcie całych Alp Rodniańskich, których najwyższy szczyt Pietros, równy wysokości Świnicy (2.305 m) dominuje nad całemi Karpatami Wschodniemi.

Natomiast turyści rumuńscy mogliby swobodnie poruszać się w Polsce w pasmie Czarnohory i Beskidów Huculskich aż do letnisk w dolinie Prutu z Jaremczem i Worochtą naczele oraz w posiadających liczne osobliwości turystyczne, graniczących z Rumunją powiatach Podola, tj. powiatach zaleszczyckim i borszczowskim.

W ten sposób dla turystów rumuńskich byłyby udostępnione Zaleszczyki, Jaskinie w Krzywczu i Okopy Świętej Trójcy, zaś dla turystów polskich oprócz Karpat, także słynny Chocim z ruinami fortecy tureckiej, położony na rumuńskim brzegu Dniestru, w odległości 5 km od Okopów św. Trójcy.

Dyrekcja i Urzędnicy Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A. Oddział w Krakowie

zawiadamiają, że ich długoletni współpracownik i kolega

Bł. p.

ZYGMUNT BLONDER

Prokurent Powszechnego Banku Związkowego — zmarł w dniu 28 lutego 1931

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego nastąpi dziś we wtorek, dnia 3-go marca 1931 roku o godzinie 3-ej popołudniu.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku walut i akcyj

Warszawa, 2 marca.

Obroty na warszawskiej giełdzie dewiz

były w tygodniu ubiegłym umiarkowane. Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski. Zapas walut i dewiz zagranicznych Banku zmniejszył się w drugiej dekadzie lutego o 9,1 do 244 milj. złotych, natomiast zapas złota wzrósł o 90 tys. do 562,6 milj. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiły na dzień 20 lutego razem 806,705,010 zł. Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia, zmniejszyła się o 84 tys. do 119,7 milj. zł. Portfel wekslowy uległ dalszej redukcji o 12,6 milj. do 591,5 milj. zł., natomiast pożyczki zastawowe wzrosły o 0,4 do 84,9 milj.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się w drugiej dekadzie lutego o 22,5 do 250 milj., a obieg biletów bankowych spadł o 60,553.233 do 1,139,166,640 zł., wynosząc łącznie z pozycją natychmiast płatnych zobowiązań — na dzień 20 lutego br. złotych 1,389.250,520 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Bankn wyłącznie złotem wynosił 40.50 proc. wobec 39,41 na 10/II, pokrycie kruszcowo-walutowe 58,07 proc. (57,16 proc.), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych 49,39 proc. (46,89 proc.).

Dewizy New- York miały

tendencję zniżkową, czeki obniżyły się z 8,918 na 8,916, a kabel z 8.927 na 9,22. Dolary początkowo zniżkowały, jednakże w końcu osiagnęły w obrotach oficjalnych i prywatnych znowu kurs 8,91. Za ruble złote płacono 4,77 i pół — 4,74 i pół, za czerwońce sowieckie 0,60 dol.

Kursy dewiz europejskich

kształtowały się w obrotach giełdowych, względnie międzybankowych następująco: Londyn 43.33 i ćwierć, Paryż 34,96 i pół, Praga 26,42, Zurych 171,68. Medjolan 46,71 i pół, Wiedeń 125,33, Bruksela 124,40, Białogród 15,69, Berlin 212.00, Budapeszt 155,61, Bukareszt 5,30 i pół, Gdańsk 173,33, Holandja 357,95, Kopenhaga 238,69, Ryga 171,80. Sztokholm 238,85, Tallin 237,44

Rynek akcyj,

pomimo ożywienia na giełdach zagranicznych, był zupełnie martwy. Na jednem z zebrań notowano dosłownie 2 gatunki akcyj. Kursy miały usposobienie słabe. Poważnej zniżce uległ Modrzejów, co przypisać należy pogłoskom jakoby w wypłacie dywidendy miała nastąpić dalsza zwłoka. W grupie bankowej mocny był Bank Handlowy. Akcje Banku Polskiego początkowo dość znacznie się obniżyły, jednakże potem wróciły prawie do dawniejszego poziomu

Pożyczki państwowe i listy zastawne

naogół większych zmian nie wykazały. Notowano (pierwsza cyfra z 21-go, druga z 28-go lutego br.): Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 50.00, 4 proc. Poż. Inwest 96.25 — 95,75. 5 proc Poż. Konwersyjna 49.60 — 49,50, 6 proc. Poż Dolarowa 71,50 — 72,00, 10 proc. Poż. Kolejowa 103,00 — 103,50, 4 i pół proc. T. K. Z. 52,25 — 52,00, 5 proc. T. K. m. Warszawy 57,00 — 56.00, 8 proc. T. K. m. Warszawy 72,25 — 72.25; akcje: Bank Handlowy 108,00, Bank Polski 153.00 (czyli bez kuponu dywidendowego za rok 1930, za który wypłaca się 15 zł. — 138,00) — 135.00. Sole Potasowe 90,00, Siła i Światło 73,00. Węgiel 32.25 — 31.00, Ostrowieckie 45,00 — 45.25, Starachowice 11,75 — 11,50, Modrzejów 8,90 — 7,25, Cukier 31,00.

—cOo—

Czy akcja zniżki cen była potrzebna?

P. minister przemysłu i handlu Prystor uzasadniał rządową akcję zniżki cen w swem przemówieniu sejmowem w ten sposób, że zniżka cen i tak musi nastąpić wskutek kryzysu, ponieważ jednak jest to proces bolesny, więc rząd pragnie ten proces przyspieszyć, aby minął jak najszybciej.

Natomiast prezes Banku Polskiego p. Wł. Wróblewski oświadczył na walnem zebraniu akcjonarjuszów Banku:

„Nie niskie ceny są katastrofą, lecz tylko gwałtownie nagłe tempo, w jakiem zniżka nastąpiła".

Dla ludzi znających naprawdę życie gospodarcze nie ulega wątpliwości, że właśnie pogląd p. prez. Wróblewskiego jest słuszny. Z tego jednak wynika, że przyspieszanie zniżki cen może jedynie zaostrzyć katastrofę. Po niewczasie — jak nieraz — uznały to sfery rządowe, to też wycofują się z nieudałej akcji, ogłaszając jej likwidację „wobec uzyskanych już sukcesów!"

Uprawa tytoniu w Polsce

Ogólna roczna konsumcja tytoni w Polsce wynosi przeszło 21 milj. kg., produkcja zaś około 8 milj. kg. Ze statystyki okazuje się, iż wytwarzamy dosyć surowca tytoniowego dla wyrobu papierosów średnich i gorszych gatunków, natomiast należałoby zwrócić uwagę na większe rozpowszechnienie tytoni machorkowych, do których należy machorka i tytoń kentucky.

Braki nasze w tym zakresie wynoszą około 4 milj. kg. rocznie i pokrywamy je importem, pomimo, że machorka nie jest specjalnie wymagająca ani co do gleby, ani co do klimatu i udaje się doskonale w Polsce nawet w wysuniętych na północ rejonach uprawy.

—o§o—

REDUKCJE MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO? Jak się dowiaduje „Polonja", Państwowy Monopol Spirytusowy w Warszawie po zredukowaniu pracy do 4-ch dni tygodniowo, rozpoczął obecnie redukowanie liczby swych pracowników. Ostatnio usunięto 23 osoby, dając im odszkodowanie obliczone w stosunku 4-ch dni zarobkowych w tygodniu. Obiegają pogłoski, że Państwowy Monopol Spirytusowy zamierza usunąć ze swych wytwórni w Warszawie około 30—40 proc. pracowników, co odpowiadałoby mniej więcej liczbie 2.000 osób. Dane te odnoszą się wyłącznie do Warszawy.

BEZPOŚREDNIE TOWAROWE POŁĄCZENIE POLSKI Z ADRJATYKIEM. Wraz z nowym rozkładem jazdy, który wejdzie w życie z dniem 15 maja br. rozpocznie obowiązywać międzynarodowy rozkład pociągów towarowych. Między innemi rozkład ten zawiera nowowprowadzone bezpośrednie połączenie towarowe Polski z portami Adrjatyku — Trjestem i Fiume przez Zebrzydowice—Piotrowice.

BANKRUCTWO STOCZNI W GDAŃSKU. Kryzys panujący w żegludze morskiej przybrał dla niektórych większych przedsiębiorstw rozmiary katastrofalne. Między innemi, istniejąca w Gdańsku od przeszło 100 lat wielka stocznia Klawittera ogłosiła niewypłacalność. Powodem tego była niemożność wykonania wielkiego zamówienia sowieckiego. Z zatrudnionych kilku tysięcy osób w stoczni zwolniono 2,000.

—o—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

STAŁY CZYTELNIK W WIŚNICZU: 1) Proszę się zwrócić z zapytaniem do konsulatu polskiego w Budapeszcie, 2) Izba Sk. może zezwolić na nabycie patentu III kat.

„JISZER KOACH" I INNI: W sprawie waloryzacji ubezpieczeń austrjackich trzeba czekać do dalszych ogłoszeń.

P. E. SCHWEBEL, WADOWICE: Istotnie niema dalszej instancji a pozostawałaby tylko skarga do N. T. A., co jednak oczywiście się w tym wypadku nie opłaca.

„ŻOLYNIA": Podwyższenie podatku od autobusów jeszcze nie nastąpiło, ale nastąpi w niedługim czasie tj. po ogłoszeniu ustawy.

„DŁUGOLETNI ABONENT": Zależeć będzie od oceny sądu.

P. M. BOCHNER: Istnieje nadal filja tego towarzystwa we Lwowie, tam też może Pan otrzymać dalsze informacje.

„KRADZIERZ 27": Za niezawiniony przypadek komisant nie odpowiada w tym względzie.

I. B. B.: Niestety, konieczny patent II kategorji.

„CEGIELNIA": Podlega ubezpieczeniu.

„NIEDOSZŁY PRAWNIK": 1) Domownicy odpowiadają za ten podatek. 2) Nie mają. 3) Rzeczy te nie podlegają zajęciu i w tym wypadku.

„AKA": Nie wiemy, o jaki „przymus skrzynkowy" idzie? Proszę bliżej wyjaśnić zapytanie.

TEATRY SWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Dynamit" (Konrad Nagel, Kay Johnson).

SZTUKA: „Generał Crack" (John Barrymore)

WANDA: „Quo Vadis" (Emil Jannings).

UCIECHA: „Niebezpieczny romans" (B. Amann, B. Samborski, Z. Pogorzelska, E. Bodo, K. Krukowski, A. Dymsza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WARSZAWA: „Bez serc, bez duszy (Henny Porten).

CORSO: „Indyjski grobowiec" — II-ga serja wraz z zakończeniem

DR. LEON GUTMAN

Historyczna interpretacja legendy purymowej

Tradycja żydowska zajęła dość niejasne stanowisko wobec święta Purim, jakto wynika z licznych dyskusyj na temat przyjęcia, względnie nieprzyjęcia księgi Ester w poczet kanonu biblijnego. Sprawa bowiem przyznania jej prawa swojszczyzny na równi z innemi księgami, była długo omawianą i jeszcze w III w. po Chr. mieli uczeni żydowscy szereg zastrzeżeń w tej kwestji. Przyczyny tego faktu szukano przez dłuższy czas bezskutecznie, idąc po linji nastawienia religijnego, podczas gdy w rzeczywistości leży ona na płaszczyźnie wydarzeń natury politycznej i panujących nastrojów w społeczeństwie żydowskiem, w pewnej, nas właśnie interesującej, epoce

Ażeby w tej sytuacji należycie się zorjentować, konieczną jest rzeczą zdać sobie sprawę z następujących szczegółów. Legenda historyczna („saga“) nie jest nigdy i nigdzie czczym wymysłem, jeno wyrasta z rzeczywistego podłoża, przedstawionego mniej lub więcej w zmienionej formie Ta przemiana może być przypadkowym wynikiem wiekowych naleciałości, które na wzór warstw geologicznych przykrywają rdzeń rzeczy, lub też — celową. Gdy się więc nam uda daną opowieść zrozumieć jako konieczną funkcję danego czasu i danego miejsca, to temsamem stanie ona przed nami w całej swojeje jednoznaczności. Wszakże trudność w zrozumieniu biblijnego dzieła Koheleth została znacznie zmniejszona z tą chwilą, gdy Graetz poraz pierwszy wcielił ją w kategorje czasu i przestrzeni. Najdziwaczniejsze zdania nabrały nagle sensu i utorowały drogę dla dalszej krytyki. Analogicznie ma się rzecz z Księgą Ester: jak długo stoi poza granicami wspomnianych czynników — jest bajką (na ten sąd pisze się wielu uczonych niemieckich). Należy więc wykazać jej oryginalność, jej historyczność jakotez powody, które tę prawdę dziejową wyparły na szary koniec.

Legenda purimowa, opowiedziana w księdze Ester, składa się z dwóch części: ze wstępu i właściwej fabuły. Obie są natury ogólnej tak, że należy czytać między wierszami. Układ jest nam znany z szeregu innych bajek wschodnich, wcześniejszej lub późniejszej daty. Podobny schemat odnajdujemy w zbiorze bajek z „Tysiąca i jednej nocy“. Król despota zabija z błahej przyczyny swą żonę. Dzień w dzień staje przed nim coraz to inna dziewica, która jednak mimo swej urody nie podoba się królowi, trapionemu wyrzutami sumienia. Los tych kandydatek jest zazwyczaj nader smutny: giną (jak w arabskich motywach) lub wędrują do haremu, jako jedne z wielu (jak w księdze Ester). Dopiero, gdy ta samowola przybiera rozmiary nieszczęścia społecznego, udaje się jednej zdobyć serce władcy, już to swemi ciekawemi opowiadaniami (Szeherezada) już to swą urodą (Ester). Zarówno Szeherezada, której prototyp sięga czasów bardzo dalekiej przeszłości, jak i Ester dokonują bohaterskiego i szlachetnego czynu, stając się poniekąd wybawicielkami narodu. Ten właśnie schemat zmylił naogół czytelników przykrywając istotną treść, i temsamem spełnił doskonale swe pierwotne zadanie. Autorowi bowiem, korzystającemu z powszechnie ongiś znanych form literackich, chodziło o to, aby pewną treść historyczną pozbawić cech charakterystycznych, a tem samem upodobnić ją do innych podówczas znanych motywów, czyli aby ją kosztem jasności i zrozumienia ocalić. Ważkie musiały być powody, które skłoniły go do korzystania z tej historycznej akomodacji. Dzięki użyciu tych kosmopolitycznych ram zostało właściwe opowiadanie przesunięte i w czasie i w przestrzeni. Wygląda ono wobec tego bardzo niewinnie, zwłaszcza, że płynna symbolika orjentalna ptorafiła i w tej drugiej części zatrzeć ślady dziejowych zdarzeń. Wszak Ester to bogini Isztar, znana nam dobrze z kultu adonisowego, a któżby jeszcze zwrócił uwagę na jej drugie imię Hadassa, (Adassa), które w rzeczywistości stanowi o jej historycznem znaczeniu. A Mordechaj — to znowu Marduk, bóg babiloński; któżby się w nim tak łatwo dopatrzył podobieństwa z Makabeuszami. Jakaś data (13 Adar) bardzo ważna dla wyjawienia jądra prawdy, zostaje również wprost zatuszowana nawałem — wypadków i wystąpieniem coraz to nowych bohaterów. Jednakże te trzy momenty (Hadassa, Mordechaj i 13. Adar) stanowią klucz do rozwiązania tej celowo skonstruowanej zagadki, przyczem ze względów językowych i treściowych terminy ante quem i post quem dadzą się z łatwością ustalić. Nie jest bowiem ta przeróbka młodszą aniżeli epoka perska (w. V—IV.) ani starszą od epoki wybitnych zwycięstw żydowskich, (II.), których jest gloryfikacją. W granicach tego czasu przemawiają wyżej wymienione szczegóły nawet do nas, a cóż dopiero do ówczesnego czytelnika, językiem zrozumiałym. Wszak 13-go Adar został pokonany wódz syryjski Nikanor przez Judę Makabeusza pod Adasą („Ester“) w r. 135 przed Chr. Septuaginta nazywa Makabeusza również „Mordechaj“, a w greckich źródłach ten dzień zwycięstwa zwie się „dniem Mordechaja“. Zaszła w naszym wypadku personifikacja miasta jest dość częstem zjawiskiem w starożytnej fabulistyce. Wiemy też o tem, że przed ważnymi wypadkami urządzano w starożytności „ucztę boską“. Gottesmahl, której celem było nawiązanie kontaktu z bóstwem, celem otrzymania tablic przeznaczenia, „losu“. W języku perskim zwie się ona Puru, - Purim. Odnajdujemy ją i w naszem opowiadaniu, przyczem jej specyficzny charakter ze względu na ducha religji żydowskiej już się zatracił. Zyskała jednak na znaczeniu formalnem i punkt ciężkości zostaje do pewnego stopnia przerzucony na nią i stąd nazwa tego święta, wywodzona później z ad hoc stworzonego tematu hebrajskiego.

Obecnie nasuwa się najważniejsze pytanie: Jaki był powód i jaki cel miał przed sobą autor, iż radosnemi zdarzeniu historycznemu nadał tak „egzotyczny“ wygląd. Odpowiedź nie będzie ani trudna ani dziwna, jeśli uprzytomnimy sobie stosunki społeczno-polityczne wśród Żydów w II—I., które między innemi sprawiły, że zasady szkoły Szamaja nie ostały się wobec szkoły Hilela. Społeczeństwo żydowskie rozpadło się wówczas na dwa odłamy dość wrogo, choć nie od pierwszej chwili, wobec siebie usposobione: na optynatów, Saduceuszy, (do których należy rodzina makabejska) nieglających zewnętrznym wpływom helleńskim, i na popularów Faryzeuszy, usposobionych z czasem nieprzychylnie wobec wszelkich poczynań natury politycznej. Konflikt między temi stronnictwami przybrał z biegiem czasu bardzo ostre formy i doprowadził do długoletniej walki bratobójczej za Aleks. Janeusa (w. I), zakończonej całkowitem zwycięstwem Faryzeuszy. Oni więc zajęli od w. I. a Chr. wszelkie placówki polityczne i kulturalne (Sanhedrin), reprezentując ostatecznie duchową stronę żydostwa. Wobec tego stanu rzeczy było niemożliwem wbrew ich woli wprowadzić do kanonu biblijnego epizod z dziejów powstania Makabeuszów. Z tego jedynie powodu przeszły właściwe księgi Makabeuszów do zbioru apokryfów, a w oryginale do naszych czasów się nie dochowały. Skoro zaś księgi biblijne stanowiły palladium narodu przez Saduceuszy specjalnie cenione, to, rzecz prosta, starają się oni wszelkiemi siłami, choćby przy użyciu „fortelu“, wieść o zwycięstwach Makabeuszów, potomności przekazać. Faryzeusze byli zadowoleni, spodziewając się, że obojętna dla nich treść pójdzie wraz z zanikiem symbolów, w zapomnienie, Saduceusze zaś cieszyli się, że zasadniczo uwiecznili jeden z ostatnich wysiłków narodu żydowskiego w walce o niepodległość. Dyskusje prowadzone już po oficjalnem uznaniu księgi Ester aż do wieku V. po Chryst. świadczą o tem, że uczeni żydowscy doskonale orjentowali się co do istotnego znaczenia tej księgi. Jeden z Amoraitów, rabbi Huna Bar Chija nazywa ją w myśl tradycji faryzeuszowskich księgą epikurejską. Ci zaś, którzy jej bronili, sympatyzowali też, jak to z innych szczegółów wynika, z polityczną szkołą Szamaja.

Księga Ester — to jedyne wspomnienie w biblji o historycznym czynie Makabeuszów.

JÓZEF ROTH

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

8

Przedwcześnie posiwiała mu broda. Przedwcześnie również zwiędła twarz, ciało i ręce Debory. Mocny i ociężały, jak niedźwiedź był najstarszy syn Jonasz, młodszy Szemarja był chytry i zwinny, jak lis. Zalotna i bezmyślna jak gazela była Mirjam. Nieraz wyprawiano ją z posyłkami. Gdy tak niknęła po ulicach smukła i szczupła, niczem połyskujący cień, z bronzową twarzą, z dużemi czerwonemi ustami, w złoto-żółtym szalu, związanym pod brodą w dwa fruwające końce i z parą sarnich oczu na bronzowej młodej twarzy, wpadła w strefę spojrzeń oficerów miejscowego garnizonu i utkwiła w ich beztroskich, żądnych uciechy głowach. Czasem któryś z nich ścigał ją, lecz w niej tyle tylko zostawało z tropiących ją łowców, ile mogła w danej chwili przesłać do swej świadomości przez zewnętrzne wrota zmysłów: srebrne pobrzękiwanie ostróg, chrzęst broni, jakiś przelotny zapach pomady i mydła do golenia, jaskrawy połysk złotych guzików, srebrnych galonów i czerwonych, jak krew, juchtowych rzemieni. Było tego niewiele, lecz zawsze dosyć. Tuż za zewnętrznemi wrotami zmysłów czaiła się w Mirjam ciekawość, siostra mądrości, zwiastunka rozkoszy. Z słodkim i gorącym lękiem uciekała dziewczyna przed prześladowcami. Jedynie poto, aby wykosztować do cna bolesnej, podniecającej rozkoszy lęku biegła przez wiele ulic i przedłużała swą ucieczkę o wiele minut. Uciekała drogami okrężnemi. I jedynie poto, aby móc znów uciekać, wymykała się Mirjam z domu, częściej niż było trzeba. Na rogach ulic zatrzymywała się, rzucała za siebie spojrzenia, przynętę dla łowców. Były to jedyne przyjemności Mirjam. Nawet gdyby znalazł się ktoś, ktoby ją zrozumiał — nie otworzyłaby ust. Tem mocniejsze bowiem są rozkosze, im dłużej tajone. Mirjam nie wiedziała jeszcze o tem, jak groźne związki połączą ją kiedyś z obcym i groźnym światem wojska i jak ciężkie będą losy, które już zaczęły się zbierać nad głowami Mendla Singera, jego żony i dzieci. Jonasz bowiem i Szemarja byli już w tym wieku, w którym według ustawy powinni iść do wojska, a według tradycji — powinni się od tej służby ratować. Innym młodzieńcom łaskawy i zapobiegliwy Bóg użyczył jakiejś ułomności cielesnej, która, nie wiele im przeszkadzając, chroniła od złego. Niektórzy mieli jedno oko, niektórzy kuleli, ów miał przepuklinę, tamtemu ni stąd ni zowąd trzęsły się ramiona i nogi, ci mieli słabe płuca, inni słabe serca, jeden źle słyszał, drugi się jąkał, a trzeci całkiem poprostu był słaby na całem ciele.

Co się tyczy rodziny Mendla, zdawało się, że mały Menuchim przyjął na siebie całą sumę ludzkich mąk, które w innym wypadku dobrotliwa przyroda rozdzieliłaby na wszystkich członków rodziny. Starsi synowie Mendla byli zdrowi, w ciałach ich nie można było odkryć żadnej wady. I, jakkolwiek wojna z Japonją już się skończyła, zmuszeni byli rozpocząć tak zwane plagi, pościć i pić czarną kawę, w nadziei na przemijające choćby osłabienie serca.

Tak więc zaczęły się ich plagi. Nie jedli, nie spali, drżąc i słabnąc brnęli przez dni i noce. Oczy ich były zaczerwienione i obrzmiałe, szyje chude, głowy ociężałe. Teraz Debora znów ich kochała. Jeszcze raz odbyła pielgrzymkę na cmentarz, by modlić się za starszych synów. Tym razem modliła się o jakąś chorobę dla Jonasza i Szemarji, tak, jak dawniej błagała o zdrowie dla Menuchima. Przed jej zatroskanemi oczyma wyrastało wojsko, niby jakaś ciężka góra z gładkiego żelaza i brzęczącej udręki. Widziała trupy, same trupy. Wysoko, w blasku, brocząc nogami, do których były przyczepione ostrogi w czerwonej krwi — siedział car i czekał na ofiarę z jej synów. Mieli wszak iść na manewry! Już to samo budziło w niej okropny lęk, o nowej wojnie nawet nie myślała. Gniewała się na męża. Kim był właściwie ten Mendel Singer? Nauczyciel, głupi nauczyciel głupich dzieci. Gdy Debora była jeszcze panną, nosiła się z innemi zamiarami. (C. d. n.)

Samoobrona lokatorów

W Warszawskim „Kurjerze Porannym" czytamy:

Kwestja ożywienia ruchu budowlanego łączona jest u nas często ze sprawą podwyższenia komornego lub też podatku lokalowego, z których to opłat byłby utworzony fundusz budowlany. Jakkolwiek w roku bieżącym władze państwowe oświadczyły, że nie są przewidziane żadne tego rodzaju podwyżki od lokatorów, to jednak projekty, wiążące fundusz budowlany z temi właśnie podwyżkami rozpatrywane są w niektórych urzędach. Właśnie dla tego stowarzyszenia lokatorów istniejące w szeregu większych naszych miast, rozpoczęły intensywną akcję w kierunku przygotowania obrony na wypadek, gdyby czynione były jakiekolwiek „zamachy" na kieszenie lokatorów.

Stowarzyszenia lokatorów stoją na stanowisku, że szczególniej w dzisiejszych czasach masy lokatorów nie mogą zgodzić się na to, aby państwowy fundusz budowlany oparty był na podwyższeniu czynszu komornianego lub wprowadzeniu nowych ciężarów podatkowych.

Akcja stowarzyszenia lokatorów polega na tem, że w poszczególnych miastach zbierane są liczne podpisy protestujące pod memorjałami, uzasadniającemi niemożliwość obarczenia lokatorów nowemi obowiązkami płatniczemi. Akcja ta cieszy się naturalnie, dużem powodzeniem.

W dniu 8 marca odbędzie się w Warszawie konferencja związków i stowarzyszeń lokatorskich. Na konferencji tej omówione będą plany rozwoju ruchu budowlanego w Polsce, wysuwane przez związki lokatorów, przytem wyeliminowana zostanie całkowicie sprawa podniesienia opłat ze strony lokatorów.

Zarówno memorjał, jak i uchwały związków i stowarzyszeń lokatorskich zostaną przedstawione władzom państwowym.

Prezydent Weizmann o swej podróży do Palestyny

„Hajnt" ogłasza wywiad z prez. Weizmannem w sprawie ostatniego Listu MacDonalda i podróży Weizmanna do Palestyny. Prof. Weizmann zaznaczył, że **nie należy przeceniać wartości nowego dokumentu rządu brytyjskiego.** Jest on sukcesem w tem znaczeniu, że niweczy ataki zwrócone przeciwko naszej pracy, zawarte w poprzednich dokumentach rządu brytyjskiego. W rokowaniach nie chodziło o interpretację mandatu. Ani Liga Narodów, ani rząd brytyjski, ani my nie mamy prawa do interpretacji mandatu. Jedynie tylko trybunał haski jest kompetentny do wydania w tej sprawie orzeczenia. Tej ostatniej drogi nie wybraliśmy. Za radą naszych doradców, Brandeisa i Readinga przyjęliśmy interpretację niektórych słów np. słowa „position", ale w istotnych sprawach osiągnęliśmy dużo. Rokowania były prowadzone w ramach praktycznych celów i praktycznej współpracy, i w tem znaczeniu osiągnęliśmy w niektórych szczegółach **więcej, niż przewiduje Biała Księga z 1922 roku.** W każdym razie możemy być zadowoleni, lecz trzeba nadal stać na straży.

Mówiąc o celu swej podróży do Palestyny, oświadczył prof. Weizmann, że pragnie przedewszystkiem oglądnąć kraj i widzieć się ze swoją 80-letnią matką. Nie jest wykluczone, że zbada także teren dla możliwości odbycia konferencji „okrągłego stołu". Prez. Weizmann sądzi, że właśnie obecnie nadeszła ku temu odpowiednia chwila. Prez. Weizmann zapozna się również z planem rozwoju Palestyny opracowywanym przez rząd, co w rezultacie może doprowadzić do narad arabsko-żydowskich. Konferencja tego rodzaju jest trudna, albowiem wiele stron w Palestynie patrzy na tego rodzaju konferencję niechętnym okiem, ale prof. Weizmann uczyni próbę. Przytem zetknie się również z Wysokim Komisarzem Palestyny. „Staram się — rzekł prof. Weizmann — **pozostawić lepszą spuściznę moim następcom, niż tę, którą ja objąłem".**

Przechodząc do spraw przyszłego kierownictwa organizacji sjonistycznej, oświadczył prez. Weizmann, że postanowił **definitywnie nie obejmować stanowiska prezydenta organizacji.** Jest rzeczą niemożliwą dla mnie pozostać przy władzy. Odchodzę z zupełnie spokojnem sumieniem. Oczywiście nie wstrzymam się od dawania rad, jeśli ktoś będzie się do mnie zwracał o nie, jako do tego, który stał na czele od 15 lat i ma doświadczenie w pracy".

—oSo—

POWRÓT BIALIKA DO PALESTYNY. Po kilkutygodniowym pobycie w Anglji, Ch. N. Bialik opuścił Londyn w drodze powrotnej do Palestyny. W Londynie Bialik wygłosił szereg wykładów w Wyższej Szkole dla nauk wschodnich przy uniwersytecie londyńskim oraz był podejmowany przez PEN-klub angielski.

STOW. BNEJ BRITH W CZERNIOWCACH obchodziło w tych dniach 20-lecie. Na uroczystości wygłosili przemówienia rabin dr. Niemirower i senator dr. Meyer Ebner.

OKULISTA ŻYDOWSKI WEZWANY DO KRÓLA HUSSEINA. ŻAT. dowiaduje się, że emir Transjordanji Abdullah zaprosił okulistę żydowskiego w Jerozolimie dr. Ticho do Ammanu celem poprowadzenia kuracji ojca emira, eks-króla Hedżasu, Husseina. Jak wiadomo, dr. Ticho, który cieszył się sławą jednego z najlepszych okulistów na Bliskim Wschodzie, został napadnięty po rozruchach sierpniowych 1929 i raniony sztyletem przez pewnego Araba. Napastnika wówczas nie wykryto.

DZIEŃ POLITYCZNY

Błp. Dr. Diamand o obecnej sytuacji

Poseł Niedziałkowski przytacza na łamach „Robotnika" rozmowę, jaką prowadził z błp. drem Diamandem dnia 23 lutego br. na dworcu w Zurychu. Błp. dr. Diamand wywodził:

„Zdaje mi się, wiecie, że te ostatnie lata — to były najcięższe lata w mojem życiu; a już szczególniej miesiące od chwili rozwiązania poprzedniego Sejmu. Teoretycznie rozumiałem oddawna, że dyktatura w naszych warunkach, przy naszej psychologji mocno jeszcze wschodniej, musi doprowadzić do czegoś w rodzaju Brześcia, „pacyfikacji" itp.; ale co innego rozumować teoretycznie, a co innego widzieć, dowiadywać się, odczuwać bezpośrednio.

Za to jestem dumny z Partji (scil. PPS); jestem dumny, że do niej należę. Mało która Partja wytrzymałaby tak prześladowania wyborcze, jak nasza. Tacy robotnicy borysławscy! Co to za ludzie! Nie zginie Partja, która ma takich towarzyszy.. Wiecie, urządzałem ostatnio we Lwowie pogadanki o kryzysie gospodarczym: żebyście widzieli, jak słuchali i jak mądrze słuchali.. Tu nic „sanacji" nie pomoże Moraczewski, ani nikt inny: „sanacja" nie zniszczy ruchu socjalistycznego; tego nawet Bismarck zrobić nie potrafił, a cóż dopiero p. Składkowski.

My przeżywamy dzisiaj rzeczy podobne do tych, które przeżywaliśmy przed wojną; ta walka — to walka nie tylko o demokrację, ale i o Polskę. Bo Polska może się utrzymać w swoich dzisiejszych granicach tylko, jako demokracja. To nie frazes agitacyjny, to aksjomat, to prawda rzeczywista. Wszak to bije w oczy. To każdy rozumie, oprócz... naszych władców.

Wiecie, oni są zupełnie, jak małe dzieci; ich stanowisko wobec kryzysu gospodarczego — to dziecinna zabawka. Im się zdaje, że oni „rządzą", bo mają tytuły ministrów, samochody, sekretarzy, salony. A w praktyce są oni niewolnikami przemysłowców, naszych przemysłowców — zacofanych pod względem technicznym, przyzwyczajonych do przedwojennych sposobów produkcji, będących często nieświadomą igraszką w rękach wielkich koncernów europejskich. Weźcie przemysł naftowy; weźcie przemysł cukrowniczy; weźcie politykę podatkową, — wszak to są ciągłe szaleństwa gospodarcze, to życie z dnia na dzień ponad stan. A przytem Brześć, taka ostra wewnętrzna walka polityczna, sojusz z dawnymi „moskalofilami" w Galicji Wschodniej przeciwko Ukraińcom! Każdy mąż stanu w Europie rozumie, że to znowuż szaleństwa polityczne. I oni jeszcze mówią o „obcych interwencjach"; toż cała ich „polityka" gospodarcza — to nieustanna i prawdziwa „obca interwencja" kapitału, niezdarnie przykryta listkiem figowym. Partja jest na dobrej drodze. Mogą sobie bundowcy, ile chcą, mówić o złych stronach kompromisu politycznego; zapewne, są złe strony; ale w kraju rolniczym, jak Polska, jeżeli niema kompromisu pomiędzy proletarjatem a włościaństwem, — w takim razie niema i nie może być wogóle demokracji; musi być albo dyktatura bolszewicka, albo dyktatura chłopska, albo dyktatura... generałów. A „ta trzecia" — najpewniej. To chyba marksista powinien rozumieć. Układu sił społecznych nie zmienia się dekretem".

—oSo—

POS. DUCH — WOJEWODĄ POMORSKIM?

Wedle relacji „Polonji", w niedługim czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku wojewody pomorskiego. Dotychczasowy wojewoda p. Lamot ma ustąpić, a na jego miejsce ma być powołany pos. Kazimierz Duch, b. wicewojewoda i b. dyr. departamentu samorządowego.

Koncert muzyki synagogalnej

Niezwykły, nigdy dotąd tu niewidziany obraz: koncert w synagodze! Muzyka wykonana w synagodze nie dla celów liturgicznych, choć liturgiczna, oderwana od swego przeznaczenia i właściwego uzasadnienia swego istnienia, a pokazana dla siebie samej, dla specjalnych cech charakterystycznych, czysto muzycznych, dla piękna odrębnego, swoistego. W synagodze naszej muzyka była zawsze i do dziś pozostała zjawiskiem wtórnem, podrzędnem, służebnicą tekstu modlitewnego, niezauważoną i niepielęgnowaną i dlatego nie mogła niestety wydać takich cudownych owoców jak jej młodsza siostrzyca — muzyka kościelna. Mimo wszystko jednak, muzyka synagogalna stanowi osobny świat dla siebie, w którym nietylko żar wiary i ekstazy religijnej, ale i nasz talent twórczy w muzyce charakterystycznie się wypowiedział. Skarb ten lekkomyślnie jest rozrzucony i w wielkiej części niepowetowanie zaprzepaszczony, nie niezebrany utrzymuje się przekazywaniem „al peh" i prosi się o utrwalenie „biktaw". Nawiązują do niego obecnie nasi kompozytorowie współcześni **w odróżnieniu od dawnych z początku XIX wieku, którzy** — często ze znacznem powodzeniem — **opierali się na wzorach zachodu**

Dobrze się dzieje, że coraz częściej prezentuje się publiczności tę najcharakterystyczniejszą gałąź muzyki żydowskiej tylko jako muzykę, poza nabożeństwem, by zwrócić na nią uwagę i rozpowszechnić znajomość jej walorów czysto artystycznych. Z natury rzeczy i wielu względów ubocznych najwłaściwszem, a raczej jedynem miejscem po temu jest synagoga.

Z takich powodów Żyd. Towarzystwo Muzyczne zdecydowało się za wzorem innych miast urządzić i w Krakowie koncert muzyki synagogalnej w najpiękniejszej tutejszej synagodze przy ul. Podbrzezie (templum), której Wydział w zrozumieniu celów i znaczenia takiej audycji odrazu z całą gotowością oddał ją bezinteresownie Towarzystwu do dyspozycji, za co należy mu się uznanie i podziękowanie, podobnie jak i nadkantorowi Schächterowi i chórowi mieszanemu z jego dyrygentem p. Lustem.

W programie koncertu znalazły się obok utworów tej dawniejszej (zachodniej) epoki kompozycje znakomitego muzyka Almanna, jednego z tych właśnie, którzy powracają do wzorów naszej muzyki synagogalnej, takiej jaką słyszeć można u „niezepsutych" muzyką zachodu i nutami chazenów i chórów w bóżnicach z charakterystycznemi **zwrotami, pasażami, sekstemi i decymami głosów** męskich i tp. Szczególnie fragment z „Bamej madliskin" i Sefira przenosi słuchacza zupełnie w chasydzki świat melodyki i specyficznej faktury dźwiękowej, bardzo szczęśliwie połączonych z oryginalną nutą głębokiej inwencji, która każdego Żyda odrazu „łapie za serce".

Chór templowy, wykazujący bardzo dobre materjały głosowe w barwie i sile od dziesiątek lat teraz dopiero ujęty został w ściśle karby świadomego celu prowadzenia i postawiony na odpowiednim niveau. Jestto zasługą młodego dyrygenta p. Lusta (nie zawodowego — **na szczęście!**), który sprawę tę traktuje tak, jak ją traktować należy — con amore i tem osiąga takie **właśnie wyjątkowe wyniki**, które zwłaszcza w pewności rytmicznej mimo znacznej swobody temp znajdują najlepszy dowód melodyczności tej pracy. P. nadkantor Schächter, również **jest całą duszą oddany** tej sprawie, posiada dźwięczny liryczny tenor, solidnie wyszkolony i poważnie nastawiony bez wszelkiej pozy (kantorskiej!). Wśród chóru wyróżniały się bardzo sympatycznie sola basowe drugiego kantora p. Birnbauma.

Sukces był pod każdym względem **znaczny**, a tłumnie zebrana publiczność odnosiła się **z wielkiem uznaniem do imprezy i jej wykonawców**.

A.

W KALEJDOSKOPIE PRASY.

Opozycja pod lupą krytyki

Zbliżony do sanacji „Kurjer Polski" pisze :

Na terenie Sejmu jesteśmy świadkami dalszego rozpadania się sztucznej, fałszywej w założeniu koncepcji. Weźmy sprawę poborów urzędniczych Na jednem z pierwszych posiedzeń p. Róg ze Związku chłopskiego oświadcza z całą bezwzględnością i z całym cynizmem, że urzędnicy muszą ponieść karę za wybory w formie obniżenia płac. (Dopiero później kolega klubowy p. Róga, p. Wyrzykowski, znalazł dla tego pomysłu uzasadnienie budżetowe). Oświadczenie to wywołuje konsternację i jak najgorsze wrażenie w PPS, która musi się liczyć z urzędnikami, nędznie zresztą uposażonymi. I oto przedstawiciel PPS i w komisji budżetowej i na plenum głosuje przeciw wnioskom redukcyjnym panów Róga i Wyrzykowskiego.

Idźmy dalej.

W dyskusji, prowadzonej przez sejmową komisję spraw zagranicznych nad ratyfikacją traktatu handlowego z Niemcami p. Wyrzykowski, „specjalista" od wszystkiego w Związku chłopskim, oświadcza, że głosowanie za traktatem równałoby się samobójstwu, zwalcza traktat z emfazą i patosem. Na tem samem posiedzeniu p. Czapiński w imieniu PPS składa deklarację, że klub jego głosować będzie za ratyfikacją traktatu!

Przykłady te, wzięte z terenu Sejmu, są dowodem, że „Centrolew" to właściwie fikcja. Kitem, który łączy te rozbieżne, niechętne sobie, a nawet wrogie elementy, jest jedynie niechęć do obecnego systemu rządów. Nic dziwnego, że przy lada próbie cały ten domek rozlatuje się, wykazując słabość i pustkę.

WIADOMOSCI Z KRAJU

SETNA ROCZNICA BITWY POD GROCHOWEM

W niedzielę jako w setną rocznicę bitwy pod Grochowem odbyła się uroczysta akademja w sali warszawskiej Rady miejskiej. Na akademję przybyli m. in. inspektor armji gen. Romer, wiceminister oświaty ks. Żongołłowicz. Akademję zagaił prezydent miasta p. Słomiński, składając hołd poległym bohaterom w bitwie pod Grochowem. Następnie kpt. Kozolubski wygłosił referat „Bitwa Grochowska".

NAPAD NA URZĄD POCZTOWY

W nocy z dnia 28 lutego na 1 marca br. niewyśledzeni narazie sprawcy dokonali napadu na urząd pocztowy w Starzawie pow. Dobromil, ostrzeliwując budynek. Urzędniczka Bujakówna otworzyła okno i rozpoczęła ostrzeliwanie napastników, zmuszając ich do ucieczki. W czasie wymiany strzałów zabity został woźny urzędu, który zbliżył się do budynku, usłyszawszy kanonadę. Na miejsce napadu przybył sędzia śledczy.

„KONSUL AMERYKAŃSKI" POTAJEMNIE WYSYŁAŁ EMIGRANTÓW

Policja w Lipnie wpadła na trop doskonale zorganizowanej bandy przemycającej emigrantów do Ameryki.

Zwrócono uwagę na fakt, że z Lipna dużo ludzi wyjeżdżało do Ameryki, nie czyniąc niezbędnych starań o uzyskanie potrzebnych dokumentów. Wszelkie wywiady nawet najsprytniejsze zawodziły i nie można było stwierdzić na czem polega „łatwy i tani" sposób wyrwania się do Ameryki.

Obecnie trafiono wreszcie na trop „konsulów amerykańskich", którzy wyrabiali emigrantom fałszywe dokumenty. Agenci ich grasowali na prowincji i werbowali amatorów wyjazdu pod opieką tej bandy.

Śledztwo toczy się w dalszym ciągu.

ZE SPORTU

DO ZARZĄDU KOZLA weszli z ramienia Makkabi (Kraków) pp. Kornfeld i Dr Schenker.

DO ZARZĄDU KRAK. OKR. ZWIĄZKU GIER SPORT weszli z ramienia Makkabi pp. Dr Kirschenbaum i Cenzor.

PETKIEWICZ otworzył sobie w Warszawie sklep sportowy.

Z SALI SĄDOWEJ.

Co potrafi kobieta w niebezpiecznym wieku

Romans czterdziestolatki z młodszym o połowę chłopcem. — Sprzątnięcie niewygodnego starego kochanka. — List z Austrji, który zdradził tajemnicę. — Epilog w sądzie.

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl, w marcu.

(T) Niebezpieczny wiek u kobiet jest właściwością płci pięknej, nietylko wielkomiejskiej, ale nawet i wiejskiej. Dowodem poniższa historja.

Marja Kozmolak, bo tak nazywa się główna bohaterka niniejszego dramatu, licząca obecnie lat 43, rodem z Rumunji, a zamieszkała na Karczunku pow. Jaworów, mimo swojego południowego temperamentu, nie miała zbytniego nabożeństwa dla formalnych więzów małżeńskich, a przynajmniej tryb jej życia nie wskazywał na to. Jakkolwiek była stanu wolnego, nie żyła atoli w celibacie, a szare dni żywota uprzyjemniał i urozmaicał jej kochanek Jan Bajdała, z którym od lat żyła w konkubinacie.

Ponieważ nawet i w prawowitych, prawem i tradycją uświęconych związkach małżeńskich, trafiają się w dzisiejszych powojennych czasach (bywały pono nawet i przed wojną) trójkąty małżeńskie, przeto nic dziwnego, że mogło się to zdarzyć i żyjącym w konkubinacie.

Marja, zdrowa typowa wiejska piękność, sprzykrzyła sobie starego Bajdałę, woląc młodego, bo 23 lat liczącego Ilka Chonija, sąsiada z tej samej wsi. Tak więc nawiązał się na Karcznaku trójkąt — co prawda nie małżeński — ale o tym samym prawie charakterze.

W serce Bajdały wkradło się uczucie zazdrości, zaś serce jego kochanki zapełniła nienawiść do niego, gdyż dawne jego miejsce w sercu Marji, zajął młody Ilko.

Z początkiem lipca 1929 zaginął w jakiś tajemniczy sposób Jan Bajdała. Marja Kozmolak, doniosła policji, że skradł jej 200 dolarów i 100 zł. i opuścił potajemnie dom.

Początkowo przytrzymano Marję i Ilka Chonija podejrzanych o sprzątnięcie Bajdały, ale z braku wszelkich dowodów winy zwolniono ich.

Po pewnym atoli czasie, doniósł policji Jakób Jakimowicz, siostrzeniec zaginionego Bajdały, że otrzymał z miejscowości Ebergassing w Austrji dolnej list pisany przez Bajdałę. Policja rozpoczęła gruntowne badanie tego listu i idąc po nitce do kłębka, doszła wręcz do rewelacyjnych rezultatów.

Otóż niejaka Anna Kit, była służąca Bajdały, mieszkająca w tej samej wsi, ma brata Aleksandra w Ebergassing. Już po zaginięciu Bajdały zwróciła się Marja Kozmolak do tejże Anny Kit, by wysłała ona do swego brata w Ebergassing list pisany rzekomo przez Bajdałę, w tym celu, ażeby Aleksander Kit list ten nadał w Austrji pod adresem Jakóba Jakimowicza w Grojnicach. List ten miał być dowodem, że Bajdała żyje i miał zabezpieczyć Kozmolakową przed rodziną Bajdały, która chciała odebrać od Kozmolakowej grunt Bajdały. Anna Kit napisała pod dyktatem Kozmolakowej i w obecności Ilka Chonija list pochodzący rzekomo z ręki Bajdały, adresowany do wspomnianego Jakimowicza. Tak adresowany list włożyła do drugiego listu adresowanego do jej brata w Ebergassing z prośbą, by brat list przeznaczony dla Jakimowicza nadał w Austrji na pocztę, co tenże uczynił.

Tak więc list, który miał umocnić twierdzenia Marji, że Bajdała wyjechał, wywołał wręcz odwrotny skutek, bo aresztowanie Marji i Ilka Chonija.

Ten ostatni słuchany na policji zeznał, że Marja chciała koniecznie pozbyć się Bajdały i ciągle nalegała na Chonija, by go zamordował. Dała mu nawet w tym celu karabin. Ilko uległ namowom Marji, zwłaszcza, iż mu obiecywała, że jeśli plan zrealizuje, wyjdzie za niego zamąż i zapisze mu majatek. W czasie Zielonych Świąt 1929 usiłował zastrzelić Bajdałę, odstąpił jednak od tego zamiaru, gdyż miał tylko jeden nabój w karabinie i bał się, że chybi.

W krótki czas potem dokonał przecież czynu. Było to w nocy z 30 czerwca na 1 lipca 1929. Po suto libacji, w której m. in. uczestniczyli Ilko, Marja i Bajdała, gdy ten ułożył się na podwórzu do snu, Ilko ulegając namowom Marji, z odległości pół kroku, strzelił Bajdale w głowę, poczem założył swej ofierze sznur na szyję, trupa zawlókł pod stajnię, gdzie go zakopał, a karabin wrzucił do studni. Nazajutrz po fakcie Marja dla upozorowania ucieczki Bajdały zmyśliła kradzież, rzekomo przez niego popełnioną.

We wskazanem przez Ilka miejscu znaleziono też pochowane zwłoki śp. Bajdały, a ze studni wyciągnięto karabin.

Tak miał zeznać Ilko Chonij na policji, ale u sędziego śledczego w Przemyślu zmienił swą obronę twierdząc, że manipulując nieostrożnie karabinem, tylko przypadkiem zastrzelił śp. Bajdałę. Również i Marja, która na policji przyznała się do czynu, tłumacząc się tem, że śp. Bajdała nad nią się znęcał i maltretował ją, przed sędzią śledczym odwołała swe zeznania, jako nieprawdziwe i podyktowane obawą przed biciem na policji.

Oto w zarysach treść aktu oskarżenia przeciwko Chonijowi i Marji Kozmolak, na podstawie którego oboje zasiedli w lecie 1930 na ławie oskarżonych przed Sądem przysięgłych w Przemyślu, oskarżeni o skrytobójcze morderstwo względnie o współwinę tej zbrodni.

Rozprawa szczęśliwie dobiegała końca. Jedna rzecz atoli została niewyjaśnioną, a mianowicie, co właściwie mogło skłonić młodego Ilka do zabicia Bajdały? Czy istotnie zamiar ożenienia się z Marją, która właściwie, jeśli chodzi o jej wiek, mogłaby być jego matką? A przecież rozprawa nie wykazała innych pobudek czynu. Więc młody niedoświadczony Ilko, pozostawać miał pod przemożnym nieodpornym wpływem Marji, która zdaje się, z niejednego pieca już chleb jadła. Obrona jego wysunęła tę właśnie koncepcję, twierdząc, że był on powolnem narzędziem w ręku Marji, która utrzymując z nim stosunki, nadużyła równocześnie jego potulnej i uległej wobec niej woli, do sprzątnięcia swego poprzedniego kochanka. Trybunał odroczył więc rozprawę celem oddania oskarżonego obserwacji psychjatrów.

Parere wypadło dla Chonija wcale korzystnie. Orzekli mianowicie lekarze, że zdradza on częściowy infantylizm, i że jest podatnym materjałem do wykonywania zbrodni pod wpływem namowy osoby trzeciej.

Pozostaje wreszcie jedno jeszcze pytanie. Dlaczego właściwie miała Marja nakłonić Chonija do sprzątnięcia śp. Bajdały? Czy jeżeli istotnie chciała wstąpić w związek małżeński z Ilkiem, to musiała aż posunąć się do zbrodni? Wszak Bajdała nie był wcale jej mężem i w każdej chwili mogła nieskrępowana wymienić starego Bajdałę na młodego Ilka, bez uciekania się do morderstwa.

Jest to ciekawa zagadka psychologiczna, na którą zapewne da odpowiedź ława przysięgłych, przed jaką stają dziś we wtorek oboje oskarżeni.

Trybunałowi przewodniczy sso Kotkowski, oskarża jak poprzednio prokurator Dr. Tymiński.

Zainteresowanie rozprawą jest zrozumiałe.

O OSZUSTWO „RYMESOWE".

Przed Trybunałem orzekającym Sądu okręgowego karnego w Krakowie odbyła się onegdaj ciekawa rozprawa na tle tzw. oszustwa rymesowego. Prokuratura oskarżyła Izraela Leiba Bociana i Feiwka Nagla, kupców z Łodzi o to, że w roku 1928 naciągnęli firmy futrzane krakowskie Józefa Rapaporta, Hermana Taflera, Judy Grünberga i Hirscha Fischa łącznie na sumę kilkadziesiąt tysięcy złotych w ten sposób, że przedstawiając się wspomnianym jako zamożni kupcy, wyłudzili od nich znaczniejsze partje futer na kredyt, zaś ich cenę kupna pokryli rymesami podpisanemi przez osoby nieistniejące względnie nieposiadające żadnego majątku, a wkońcu towar sprzedali i należnej dostawcom ceny kupna nie zapłacili.

Oskarżeni do winy się nie poczuwali i w obronie swej wykazywali, że działali w dobrej mierze, że sami zakupiony towar odsprzedawali na kredyt i padli ofiarą swoich odbiorców, którzy również ceny kupna za futra im nie zapłacili. Obrona przedłożyła sądowi kilka pakietów weksli i rymes na sumę około 50.000 zł, które oskarżeni w czasie krytycznym na dopełnienie zobowiązań handlowych wobec swoich wierzycieli mimo protestów wekslowych wykupili. Przewód sądowy wykazał istotnie, że oskarżeni popadli w nader krytyczne położenie finansowe z powodu kryzysu w handlu i zubożenia oskarżonych będących li tylko drobnymi sprzedawcami, którzy zakupiony towar odsprzedawali na raty i wszystko stracili.

Trybunał po dłuższej naradzie uniewinnił obu oskarżonych dla braku dostatecznych dowodów winy, zwłaszcza że postępowanie dowodowe w działaniu oskarżonych znamion oszustwa nie wykazało.

Rozprawie przewodniczył s. o. Dr Stuhr, oskarżał prok. Dr. Kozłowski, powództwo cywilne zastępował adw. Dr Meth, bronił oskarżonych adw. Dr. Goldblatt.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 19

MARZEC
3
Wtorek
14 Adar [illegible]

Zachód słońca 17 m. 16

NASZYCH P. T. PRENUMERATORÓW W KRAKOWIE

upraszamy, aby wszelkie niedokładności w doręczaniu naszego pisma zechcieli natychmiast zgłaszać telefonicznie lub pisemnie w naszej administracji, celem bezzwłocznego ich uchylenia.

——o§o——

10 bm. — ostatni termin składania ankiety przez właścicieli realności

Magistrat przypomina właścicielom realności, że ostateczny termin składania ankiety został przedłużony do 10 bm. Winni niezastosowania się do powyższego, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej i ulegną grzywnie do wysokości 2000 zł wzgl. karze aresztu do 4 tygodni, lub obu tym karom łącznie.

Wewnętrzne prace biurowe urzędu meldunkowego jak sporządzenie kartoteki, zaprowadzenie ksiąg itd., które miały być ukończone 1 lipca br. potrwają do 1 lipca 1932 r. Właściciele realności muszą jednak w wyznaczonych terminach przeprowadzić zlecone im czynności.

Utrudnienia przy wymianie dolarówek

(bs). Z wielu stron dochodzą nas skargi na metody stosowane przy wymianie dolarówek II. emisji na nową emisję przez Bank Polski i przez PKO. W szczególności w Banku Polskim už od kilku dni odmawiano zamiany, powołując się na brak nowych obligacyj dolarówkowych, zaś w PKO całą manipulację przy wymianie załatwia jeden urzędnik, tak, iż uskutecznienie wymiany wymaga straty kilku godzin. Co gorsze, to w dniu wczorajszym, tj. 2-go marca, obie instytucje odmawiały wogóle wymiany ze względu na ciągnienie przyczem Bank Polski — według oświadczenia odnośnego urzędnika — dopiero po ogłoszeniu wyników ciągnienia tj. dopiero gdzieś za 7 dni rozpocznie znowu wymianę!

Wskutek tych praktyk wielu ludzi utraciło możność udziału w ciągnieniu nowej dolarówki 2 bm. i to bez żadnego powodu, gdyż wymienione wyżej instytucje winny były bez względu na to ciągnienie wydawać nowe obligacje, a także w poprzednich dniach powinny były postarać się o ułatwienie wymiany posiadaczom starych dolarówek. Wszelkie szykany biurokratyczne tego rodzaju mogą wszakże jedynie zaszkodzić popularności i popytowi na pożyczki państwowe.

Kasa Chorych wysyła 400 dzieci na kolonje wakacyjne

Krakowska Kasa Chorych wyśle w nadchodzącym sezonie swoim kosztem czterysta dzieci na kolonje letnie, lecznicze i wypoczynkowe, urządzane przez organizacje społeczne. Członkowie Kasy, chcący umieścić swe dzieci na kolonji winni zgłosić się najdalej do 15 kwietnia 1931 r. do kasowych lekarzy, specjalistów chorób dzieci z wypisanem na druku kasowem podaniem, które odbierze lekarz kasowy, opatrzy swą opinję lekarską i prześle do biura lekarza naczelnego. Na podaniu winna być umieszczona deklaracja jednej z instytucyj, organizujących kolonje, że dziecko znajdzie na kolonji pomieszczenie. Podania wniesione po terminie mogą być uwzględnione jedynie w razie niewykorzystania ustalonego kontyngentu.

—

Nowy falsyfikat banknotu 100 złotowego

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat biletu bankowego 100-złotowego którego wszystkie trzy zatrzymane sztuki są oznaczone tym samym numerem S. A. 7934516, Typ IV. Obraz falsyfikatu jest o 1,5 mm krótszy i o 0,5 mm węższy od obrazu biletu autentycznego. Rysunki falsyfikatu wykonano linjami grubszemi na papierze zwyczajnym. W portrecie Kościuszki wyraz twarzy został zupełnie zmieniony, co można zauważyć na pierwszy rzut oka. Znak wodny w medaljonie wytłaczany i natłuszczany, godło państwa, orzeł, wykonane grubszemi kreskami na wybitnie ciemnem tle. Rysunki kompozycyj ornamentacyjnych w drobnych szczegółach przerywane bądź zamazane. Napisy w tekście „Bank Polski“ „Sto złotych“ cieniowane grubszemi kreskami. Całość falsyfikatu utrzymana jest w kolorach ciemniejszych przyczem rysunki są grubsze, przerywane, nieuplastycznione, szczególniej uwydatnia się to w portrecie Kościuszki w godle państwowem (orle) i tle tabliczek z numeracją. Falsyfikat jest dość łatwy do rozpoznania.

Jak oznajmia Bank Polski mogą pojawić się falsyfikaty podobne do opisanego, lecz na innym papierze lub też z pewnemi zmianami w wykonaniu rysunku.

Czy b. Rada miejska wniesie rekurs przeciw jej rozwiązaniu?

Otrzymujemy następujący komunikat:

„Dnia 1 bm odbyło się pod przewodnictwem rektora dr Zolla przy silnym komplecie członków ostatnie posiedzenie Klubu Zjednoczenia mieszczańskiego, na którem po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie **wstrzymać się od wszelkich kroków protestujących przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej i w konsekwencji nie podpisywać wniosku o zwołanie Rady miejskiej dla uchwalenia rekursu.** Jeśliby zaś takie posiedzenie zwołane zostało, **Klub Zjednoczenia mieszczańskiego udziału w niem nie weźmie.** Wkońcu prof. dr. Zoll w podniosłych słowach pożegnał członków Klubu i Prezydjum miasta wspominając długie lata wspólnej pracy dla dobra miasta. Jak wiadomo, Klub Zjednoczenia mieszczańskiego był najsilniejszem ugrupowaniem w Radzie miejskiej i na nim spoczywał ciężar rządów miastem“.

* * *

W związku z powyższym komunikatem dowiadujemy się, że b. radcy z ugrupowań opozycyjnych, tj. socjaliści, chadecy i endecy, oraz członkowie t. zw. Klubu gospodarczego podjęli akcję w kierunku wniesienia do Ministerstwa spraw wewnętrznych **rekursu przeciw rozwiązaniu** Rady miejskiej, które-to prawo przysługuje rozwiązanej Radzie w ciągu 4 tygodni od decyzji Województwa tj. do 18 marca. Odnośna uchwała może zapaść jedynie na specjalnie w tym celu zwołanem tajnem posiedzeniu Rady. Ponieważ wedle par. 62 statutu gminnego posiedzenia Rady miejskiej mogą być zwoływane tylko przez prezydenta i odbywać się pod przewodnictwem jego, wzgl. oznaczonego przez niego wiceprezydenta, przeto opozycyjni b. radcy zamierzają zebrać 25 podpisów celem spowodowania zwołania posiedzenia Rady miejskiej. Wprawdzie na mocy par. 63 statutu **Prezydent na umotywowane** żądanie 25 radców **obowiązany jest zwołać posiedzenie** Rady do dni **trzech**, jednak wobec zapowiedzi, że Klub Zjednoczenia mieszczańskiego w posiedzeniu tem nie weźmie udziału, **należy wątpić, czy zebranie to będzie miało potrzebny do ważności uchwał komplet 40 radców — (oprócz przewodniczącego)**

O ileby nie wszyscy członkowie b. Klubu mieszczańskiego zastosowali się do powyższej uchwały (a wiadomą jest rzeczą, że w związku z pominięciem wielu b. radców z mieszczan przy powołaniu Rady przybocznej istnieje w ich szeregach wielkie niezadowolenie), w takim razie posiedzenie Rady, a zatem i **wniesienie rekursu przeciw jej rozwiązaniu, mogłyby dojść do skutku.**

Rekurs skierowany winien być do Ministerstwa spraw wewnętrznych, którego ew. decyzja odmowna ulega zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Takie koleje przechodził rekurs Rady m. Krakowa, rozwiązanej w r. 1925 po śmierci śp. prez. Federowicza, a reaktywowanej wyrokiem N. T. A. w roku 1927.

Czy i tym razem historja ta się powtórzy — narazie niewiadomo. **(m)**

Tragiczny wypadek telegrafisty kolejowego

Wczoraj, o godz. 2-giej w nocy z niewiadomych narazie przyczyn wypadł na stacji Słotwina-Brzesko z pociągu pospiesznego Nr. 203, zdążającego ze Lwowa telegrafista kolejowy, Józef Świekosz, zamieszkały na dworcu kolejowym w Kłaju, doznając pęknięcia czaszki i rozlicznych kontuzyj. Ofiarę wypadku w stanie groźnym przewieziono pociągiem osobowym o godz. 5 do Krakowa, a następnie karką pogotowia do szpitala OO Bonifratrów.

——o§o——

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK.** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Rynek podgórski 9.

— **TERMIN ZAMKNIĘCIA WYSTAWY HISTORYCZNEJ** Powstania Listopadowego (ul. Szczepańska 11, I. p.) z powodu wzmożonej w ostatnich dniach frekwencji, zostaje przesunięty. Wystawa będzie otwarta jeszcze do dnia 15 marca włącznie.

— **NOWY SZKICOWNIK GROTTGERA W BIBLJOTECE JAGIELLOŃSKIEJ.** Znany z ofiarności na cele publiczne właściciel Kornalowic pod Samborem p. Stanisław Sozański ofiarował do gabinetu rycin Bibljoteki Jagiellońskiej szkicownik, zawierający 45 rysunków Artura Grottgera z lat 1854—56, oraz 4 rysunki Leona Ostrowskiego. Nabytek ten jest dla Bibljoteki Jagiellońskiej tem cenniejszy, ponieważ uzupełnia bardzo szczęśliwie serję rysunków Grottgera, ofiarowanych w czerwcu ub. r. przez hr. St. Badeniego. Szkicownik Grottgera jest obszernie omówiony w podstawowej monografji o Grottgerze pióra J. Bołoz-Antosiewicza, gdzie zamieszczono także kilka reprodukcyj tych rysunków.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** Jutro, we środę odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 1, 4-te zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego, na którem wygłosi odczyt doc. dr. Oszacki pod tytułem: „Tlen we krwi przy nowotworach“.

— **POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO** odbędzie się dnia 3 bm. o godzinie 8 wieczór (20) w klinice położniczej U. J. Porządek dzienny obejmuje: Pokazy chorych z kliniki położniczej U. J., oraz pokazy chorych z oddziału położniczego i chorób kobiecych szpitala św. Łazarza.

— **„PRZEMYSŁ METALOWY I MASZYNOWY“** Pod tym tytułem wygłosi dziś we wtorek o godz. 6'15 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9) wybitny znawca tej dziedziny prof. dr. inż. Jan Krauze, b. rektor Akademji Górniczej wykład, który będzie 16-tym z cyklu wykładów ekonomicznych, zorganizowanego przez Związek Przemysłowców w Krakowie. Wstęp wolny, goście mile widziani.

— **Z RYNKÓW MIĘSNYCH.** W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie buhajów 211, wołów 232, krów 190, jałówek 96, cieląt 952, nierogacizny 1632, razem 3213 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2953 sztuk, na konsumcję innych gmin 167 sztuk, pozostało niesprzedanych 94 sztuk. W porównaniu z poprzednim tygodniem było więcej 244 sztuk bydła, 293 cieląt, 615 świń. Jakość bydła znacznie lepsza. Ceny bydła najlepszej jakości nieco się podniosły, natomiast gorszej, spadły. Ceny cieląt bez zmian. Ceny nierogacizny chwiejne, z końcem targu nieco zniżkowały.

— **OSTRZEŻENIE PRZED MIESIĘCZNIKIEM „OCIEMNIAŁY ŻOŁNIERZ“.** Propaganda o potrzebach ociemniałych żołnierzy wywołuje w społeczeństwie naturalny odruch szczerej sympatji i poczucia obowiązku do przyjścia w miarę możności z pomocą ociemniałym inwalidom. Niestety ten tak pożądany objaw jest wyzyskiwany przez rozmaitych oszustów i szantażystów, którzy pod płaszczykiem pracy dla ociemniałych żołnierzy i wyzyskując ofiarność społeczną, wyłudzają pieniądze. Ponieważ zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ci osobnicy uprawiają swoją działalność oszukańczą pod egidą redakcji miesięcznika „Ociemniały Żołnierz“, przeto Urząd wojewódzki przestrzega wszystkich przed osobami, zbierającemi jakiekolwiek datki, ogłoszenia, czy też prenumeraty na rzecz wspomnianego miesięcznika. Osoby te należy uważać za oszustów i uniemożliwić im wyłudzanie pieniędzy.

Kronika policyjna na str. 11-tej.

——o§o——

O EGZYSTENCJĘ DLA 13-TU OFIAR EKSMISJ

Na rodzinę Strassbergów, eksmitowaną przez Abrahama Bertrama, właściciela realności przy ul. Augustjańskiej 5, wpłynęły w dalszym ciągu następujące kwoty: Zebrane w firmie „Berson“ 10 zł., Noe Trachtman 5 zł. Szymon Stern 2 zł 50 gr. Waszkowicer 2 zł. N. N. 2 zł, Razem wpłynęło dotąd 2.133 zł.

Dalsze datki można składać w adm. „N. Dziennika“

——o§o——

WP. Sz. Horowitzowi i Rodzinie z okazji zaślubin Jego Syna składają serdeczne gratulacje oraz złożyli na dar Purimowy K. K. L. zł. 15.— Koledzy.

Gdyby dr. Schacht był dyktatorem Niemiec...

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Sztokholm 2. 3. (R) B. Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht odbywający podróż propagandową ze rewizją planu Younga po powrocie z Ameryki przybył dziś do Sztokholmu. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył dr. Schacht że Niemcy nie będą w stanie zapłacić długów wojennych, jeśli nie będą miały możności zarobkowania. Jeśli dawne państwa nieprzyjacielskie nie okażą rozsądku, **będą Niemcy zmuszone ogłosić upadłość.**

Współpraca niemiecko-francuska — oświadczył Schacht — polega na tem, że Francja rok rocznie zabiera Niemcom po miljardzie marek. Niemcy mogłyby się podreperować gdyby otrzymały choćby część swych dawnych kolonij.

Zapytany przez dziennikarzy, co zrobiłby, gdyby został dyktatorem, oświadczył dr. Schacht m. in., **że na drugi dzień zaprzestałby spłacać długi reparacyjne.**

Burzliwe starcie socjalistów z Heimwehrą w Styrji

Żandarmerja bagnetami rozpędza tłum

Wiedeń 2. 3. PAT. Z powodu zapowiedzianej przez dyrekcję hut stalowych Boehlera w Bruck w Styrji redukcji płac robotników zapowiedziały organizacje Heimwehry w Kapsenberg zgromadzenie, które zostało przez władze z obawy przed zaburzeniami zakazane. Podczas pochodu oddziałów Heimwehry przyszło **do bójki między członkami Heimwehry a robotnikami socjalistycznymi,** której położyła kres żandarmerja. Oddział Heimwehry pomaszerował następnie do Bruck. Na rynku przyjął go tłum dwutysięczny wrogiemi okrzykami i gwizdami. Mówców Heimwehry nie dopuszczono do głosu. W kilku miejscach przyszło do bójek na pięści między obu stronami, **przyczem 6 osób zostało lekko ranionych. Aby rozdzielić walczących przypuściła żandarmerja szturm na bagnety. Dopiero po godzinie udało się przywrócić spokój.**

„Arbeiter Ztg." twierdzi, że rozgoryczenie robotników socjalistycznych spowodowane było okolicznością, iż ci sami przywódcy Heimwehry, którzy organizowali protesty przeciwko obniżce płac, zajmują naczelne stanowiska w zakładach Boehlera.

Prezydent republiki Peru ustąpił

Nowy Jork 2. 3. (R) **Jak donoszą z Limy pod wzrastającym naciskiem ruchu rewolucyjnego prezydent Sanchez Cerro ustąpił dziś wraz z rządem.** Cerro uczynił wczoraj jeszcze **ostatnią próbę zgniecenia rewolucji i wysłał z Limy na okrętach do Aurequipa parę tysięcy żołnierzy. Marynarka wojenna przeszła wówczas na stronę powstańców i zatrzymała transport, wskutek czego Cerro nie miał innego wyjścia, jak złożyć dymisję. W Limie utworzono natychmiast nowy rząd wojskowy, na którego czele stanął prezes najwyższego sądu Ricardo Elias. Rząd podjął rokowania z powstańcami z południa i północy kraju.**

Amerykańscy patrjoci przeciwko stosunkom z sowietami

Nowy Jork 2. 3. (R) Przedstawiciele 52 **organizacyj patrjotycznych w Stanach Zjednoczonych wystosowali do prezydenta Hoovera petycję, w której żądają zerwania wszelkich stosunków handlowych z Rosją sowiecką.**

Einstein „wielkim krewniakiem" szczepu Indjan

Nowy Jork 2. 3. (R) Z Albuquerque w Nowym Meksyku donoszą, że prof. Einstein, **podczas zwiedzania zajmujących wsi tarasowato położonych** na obszarze zamieszkałym przez Indjan należących do szczepu Hopi, podejmowany przez nich był niezwykle uroczyście. W dowód czci nadali Indjanie Einsteinowi tytuł „Wielkiego Krewniaka" i mianowali go swym wodzem.

Nowy huragan na wyspach Fidżi

Londyn 2. 3. (L) Z Wellingtonu donoszą, że wyspy Fidżi ponownie nawiedzone zostały gwałtownym cyklonem. Z niedokładnych wiadomości wynika, że oprócz znacznych szkód materjalnych są znów liczne ofiary w ludziach

Bank europejski dla kredytów rolnych — bliski realizacji

Paryż 2. 3. (B) „Matin" donosi, że prace nad utworzeniem żądanego przez Loucheura banku europejskiego dla kredytów agrarnych postąpiły do tego stopnia naprzód, iż wypracowany został już w głównych zarysach statut tego banku. Siedzibą banku agrarnego będzie prawdopodobnie Zurych lub Amsterdam. Nowa instytucja rozpocznie swą działalność natychmiast po zatwierdzeniu jej przez komisję finansową Ligi Narodów.

Budapeszt 2. 3. (B) Po spożyciu mrożonych owoców, zakupionych w jednym z tutejszych sklepów zachorowało kilkadziesiąt osób, z których 17 przewieziono do szpitala z objawami silnego zatrucia.

Feliks Rosenblueth w Polsce

Około 10 marca przybywa do Polski członek egzekutywy światowej organizacji sjonistycznej w Londynie dr. Feliks Rosenblüth, który odwiedzi Warszawę, Kraków i Lwów. Cel pobytu Rosenblütha w Polsce pozostaje m. in. w związku z przygotowaniami do akcji werbunkowej z okazji „miesiąca Sokołowa" (od 15 marca do 15 kwietnia) proklamowanego przez egzekutywę sjonistyczną dla uczczenia 70-lecia [illegible] dzin p. Nahuma Sokołowa

Proces o ekscesy antyniemieckie w Brzeziu

Katowice 2. 3. PAT. W dniu 10 bm. przed sądem w Rybniku rozpocznie się proces o wybryki w stosunku do kilku mieszkańców Brzezia. Na ławie oskarżonych zasiędzie 6 osób, w tem przodownik policji państwowej Alfred Końca i kierownik szkoły Kazimierz Szymański. Do rozprawy powołano kilkunastu świadków. Przewodniczy naczelnik sądu Stodolak, oskarża prokurator Początek. Rozprawa potrwa przypuszczalnie 2 dni. Poszkodowani zgłosili powództwo cywilne.

Wysokie odznaczenie belgijskie dla wicemin. Becka

Warszawa 2. 3. PAT. Poseł belgijski de L'Escaille wręczył podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Józefowi Beckowi wielką wstęgę orderu Wielkiego Krzyża Korony belgijskiej, którą p. Beck [illegible] znaczony został przez JKM. króla Alberta I.

Po raz ostatni pełne diety poselskie

Warszawa 2. 3. (Sin) Na pierwszego marca posłowie i senatorowie po raz ostatni otrzymali diety w wysokości 1340 zł. Za kwiecień otrzymają oni diety zmniejszone, mianowicie po 1.100 zł.

Francuska rada ministrów w sprawie układu morskiego

Paryż 2. 3. Dziś przedpołudniem odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki, na której minister spraw zagranicznych i minister marynarki referowali układ morski zawarty między Anglją, Francją, i Włochami. Wedle komunikatu oficjalnego, rada ministrów uznała układ za zupełnie zadawalający.

Stany Zjednoczone przyjmą układ morski

Waszyngton 2. 3. PAT. W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że układ w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu, między Wielką Brytanją, Francją a Włochami jest do przyjęcia dla Stanów Zjednoczonych. Ewentualne zmiany w układzie londyńskim, według przewidywań, mogą mieć tylko drugorzędne znaczenie i nienaruszą interesów Stanów Zjednoczonych ani Japonji.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Murzyn zrobił swoje..."

Komedja w 3 aktach. W. Somerset-Maugham'a Przekład Ryszarda Ordyńskiego. Reżyser Wacław Nowakowski

Nieporozumienie na całej linji. Od tytułu aż... do potrzeby wystawienia ną naszej scenie. Komedja nie komedja, — dowcip drugiej sorty, komizm sytuacyjny naiwnie nieudolny. Nieporozumienie! Ma to niby być kontrast dwu światów — w naświetleniu pogodnem — przed i powojennego. Dwa pokolenia, dwa różne kąty widzenia. Tymczasem — otrzymaliśmy świat jeden, jedyny, — zato złożony z samych — bez wyjątku — głupców.

Czyżby nad Tamizą, choćby nawet na przedmieściu will, mieszkali sami idjoci? Chyba nie. Trudno uwierzyć, by dzisiejsze pokolenie najpraktyczniejszego narodu, narodu znającego się świetnie na konjunkturze i wartościach dóbr, nauczone jeszcze doświadczeniem masakry wojennej — [illegible] tennis i próżniactwo. Cenimy i podziwiamy tych wspaniałych gentlemanów, którzy po dniu znoju — w pracy zawodowej czy publicznej — rozkoszują się sportem, — stanowi on dla nich nieodzowną potrzebę — nie wypełnia atoli sobą treści życia.

A tu nic. Młodzież patrzy na pracę jak na jakąś hańbiącą karę, jak np. więzienie. Pieniądz jest koniecznością i potrzebą, ale musi być gotowy, dostarczony w każdej ilości przez „robotów" bez praw i przywilejów — tj. przez pokolenie starsze rodziców. Cała dyskusja młodzieży, to jeden stek głupstw, napisanych dla wywołania humoru przez pokraczne postawienie prawdy na głowie. Autor liczył się zapewne z tem, że ludzie lubią się śmiać nawet, gdy ktoś nie daje do tego powodu — np. gdy wyśliźnie się i upadnie — czemuż nie mieliby się śmiać, gdy smarkacz deklamuje, że on wpisując się na uniwersytet potrzebuje na życie 500 funtów rocznie, ale rodzice jego nie powinni wydać więcej niż 250 funtów. Lub dochodzi do takich konkluzyj, że właściwie starsze pokolenie należałoby humanitarnie uśmiercić (starsze pokolenie zaczyna się od lat 40-tu) — a jeśli się komuś pozwoli żyć, to poto, by pracował na młodszych.

Takie rozmówki są osią komedji, zresztą bez istotnej akcji, bo rzecz dzieje się w przeciągu kilku zaledwie godzin.

Stare pokolenie, za wyjątkiem ojca, Charlie Batte'a, jest niemniej głupie, zwłaszcza płeć piękna, i nic dziwnego, że Charlie miał dość tych głupców i warjatów i przeprowadził swój zamiar wydostania się w sferę czystego nieskażonego obłędem powietrza. I ta postać również nie z jednego ulana była kruszcu, lecz najsympatyczniej odcinała się od całego chorobliwego tła.

Zastanawiałem się nad tem, dlaczego komedja nie nosi tytułu: „Elegja nad złamanym cylindrem" — ale widząc trud pp. Żmijewskiej, Dziewońskiej, Klońskiej, Ludwiżanki, Szymańskiego, Leliwy, Pawłowskiego i Dąbrowskiego — doszedłem do przekonania, że tytuł jest przecież straszny. „Murzyni zrobili swoje..." Bardzo mi ich było żal.

I. Fleischmann

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 2. 3. 1931 Akcje utrzymane Dolar lekko mocniej.

Akcje handlowe: Tohan 3.25

Zebranie giełdowe zaznaczyło małą chęć do pracy. Większość efektów z braku zainteresowania w zupełnym zastoju W drobnych ilościach robiono jedynie z papierów handlowych Tohanem bez zmiany. Ruch ospały

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Nastrój dla dolara gotówkowego lekko mocniejszy. Podaż dostateczna W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i pół do 8.91 pół, czeki bankowo 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw Warszawa dol. 8.89—8.91, czeki8.91—8.92. Lwów dol. 8.89 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. czeki 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw Katowice dol. 8.89 i pół do 8.91 i pół. czeki 8.91 i pół do 8.92 i pół

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2. 3. PAT. **Akcje:** Bank Polski 133. Siła i Światło 70, Lilpop 20. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 95 i trzy czw., 6-proc. dolarowa 72 i pół, 8-proc. Listy Zast. B. G. Kraj. 94. 7-proc. poż. B. G. Kraj 83 i jedna czw.

Waluty: Dolar 8.91 i jedna czw. 8.93 i jedna czw., 8.89 i jedna czw., Franki francuskie 34.96 i pół, 35.05. 34.88. Dewizy: Belgja 121.15, 124.76, 124.14, Londyn 43.35. 43.46. 43.2, Nowy Jork 8.916, 8.936, 8.896. Nowy Jork telegr. 8.925, 8.95, 8.905, Paryż 34.96 i pół, 35.05. 34.88. Praga 26.43. 26.49. 26.37. Szwajcarja 171.76, 172.19. 171.33. Wiedeń 125.39, 125.70, 125.08, Włochy 46.76, 46.88, 46.64, Berlin 212.10.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 2 3 1931 Żyto 120 ton parytet Poznań 18.65. 45 ton — 18.55—18.60, 15 ton — 18.50 Tendencja spokojna, reszta bez zmiany.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 2. 3. PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.82—169.32, Budapeszt 123.93—124.23. Bukareszt 4.22 i jedna czw. do 4.24 i jedna czw., Londyn 34.51 i trzy ósme do 34.61 i trzy ósme. Nowy Jork 710.25—712.75. Paryż 27.82 i trzy czw do 27.92 i trzy czw., Praga 21.03 i trzy czw. do 21.11 i trzy czw., Warszawa 79.58—79.86, Zurych 136.69 i pół do 137.19 i pół. Amerykańskie 709—713. Niemieckie 168.61—169.21, Włoskie 37.17—37.33. Rumuńskie 4.21—4.25. Szwajcarskie 136.34—137.14. Czeskie 21 i pół do 21.12 i pół, Węgierskie 123.92—124.32.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 22 i trzy czw. Hipoteczny Lwów 61, Portland Zement 77.50, Zieleniewski 23 i jedna czw. Gal. Karpaty 2.41.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 2. 3 PAT Paryż 20.35 i pół, Londyn 25.23 i trzy czw. Nowy Jork 5.19.50, Belgja 72.45, Włochy 27.21. Berlin 123.48, Wiedeń 73.07. Praga 15.37 i pół. Warszawa 58.23. Budapeszt 90.57 i pół.

SAMOCHÓD STRAŻY POŻARNEJ WYWRÓCIŁ SIĘ

Wczoraj wieczór wybuchł pożar w baraku składu węgla przy ul. Pawiej l. 13. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna

Podczas powrotu straży do koszar omal nie doszło do katastrofy, która mogła przybrać poważne rozmiary Mianowicie jeden z samochodów straży przy skręcaniu z ul. Potockiego do koszar przewrócił sie wskutek raptownego zahamowania Strażacy niemal wszyscy zdołali w porę z wozu wyskoczyć. a tylko jeden z nich doznał stłuczenia ręki. Ofiarę zawodu opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

—oSo—

— **AGITACJA KOMUNISTYCZNA** Dnia 28 lutego w godzinach popołudniowych został zatrzymany na gorącym uczynku rozrzucania odezw komunistycznych Markus Mojżesz Rimler z Tarnowa.

— **PODPALACZ.** Organa policji aresztowały Józefa Wójcika z Przewozia pow. Wieliczka za podpalenie w dniu 26 ub. m obejścia Kaspra Kofina w Przewoziu.

— **KRADZIEŻ 4 I PÓŁ TYSIĄCA** zł bilonem dokonano w niedzielę w głównym urzędzie pocztowym w Krakowie. Policja przeprowadziła dochodzenia w tej sprawie i aresztowała urzędnika pocztowego Władysława Błochura oraz funkcjonarjuszy urzędu Władysława Jastrzębskiego, Adama Boborskiego i Hilarego Piaskowa.

— **KRADZIEŻE DROBIU** Do stajni Pająk Marji przy ul. Prokocimskiej l. 17 w nocy na 1 bm dostał się nieustalony sprawca i skradł 6 kur wartości około 32 zł — Do zamkniętej komórki Bochenka Ignacego, akademika przy ul. Krzemionki 11 w nocy na 1 bm dostali się sprawcy i skradli 5 kur. 1 koguta i 5 królików wartości 75 złotych. Jeden ze sprawców został przytrzymany przez patrolującego policjanta w osobie Włodarczyka Leona w chwili, gdy niósł 4 kury, pochodzące z powyższej kradzieży.

—oSo—

—oSo—

— „**DANCING BRIDGE**“ Ogniska Pracy który odbędzie się dnia 8 bm w salach Żyd. Domu Akademickiego zapowiada się doskonale. Liczne koło gospodyń i doświadczonych gospodarzy zabawy dokłada wszelkich starań by zabawa ochoczo wypadła i by zarówno tańcząca młodzież jak i amatorzy bridga czuli się jak najswobodniej. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami.

—oSo—

— **BIBLJOTEKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ w Warszawie, ul Chłodna 41.**, przypomina, w związku z świętem, iż wydała książkę dla dzieci pt. „Purym“, traktującą o historji

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

Sędzia Demant przyjeżdża do Krakowa

Jak się dowiadujemy, we czwartek dnia 5 bm. przybędzie do Krakowa sędzia dla spraw szczególnej wagi p. Demant w związku ze śledztwem przeciw posłom, aresztowanym we wrześniu ub. r. i osadzonym w Brześciu. Sędzia Demant ma przesłuchać w wydziale bezpieczeństwa województwa krakowskiego szereg świadków w związku z kongresem Centrolewu w dniu 29 czerwc. ub. r. M. in. kilka osób z pośród działaczy socjalistycznych otrzymało na dzień 5 bm. wezwania do przesłuchania, wysłane z Warszawy, a podpisane przez sędziego Demanta.

Sjoniści amerykańscy wobec listu MacDonalda

Nowy Jork 2. 3. ŻAT. Komitet Administracyjny Organizacji Sjońskiej w Stanach Zjednoczonych uchwalił rezolucję o stanowisku wobec listu MacDonalda o polityce palestyńskiej. Rezolucja stwierdza m. in. że zaakceptowanie lub odrzucenie wyników rokowań między Agencją Żydowską a rządem angielskim należy wyłącznie do kompetencji Kongresu Sjońskiego oraz rady Agencji Żydowskiej. List MacDonalda — głosi dalej rezolucja — oznacza w stosunku do Białej Księgi poprawę w tonie. w należytej ocenie żydowskich zdobyczy w Palestynie, oraz w uznaniu praw całego narodu żydowskiego do Palestyny. List pomija jednak szereg kwestyj, które wymagają wyjaśnień. Ostateczną decyzję będzie można wydać jedynie wówczas, gdy dokumenty dotyczące faz polityki angielskiej będą przedłożone Kongresowi Sjońskiemu, Jak wiadomo, zdania co do stanowiska wobec listu MacDonalda były wśród członków Sjońskiego Komitetu Administracyjnego podzielone. Wkońcu wyłoniono specjalną komisję, która sformułowała powyżej cytowaną rezolucję.

List MacDonalda w Lidze Nar.

Genewa (ŻAT) **Rząd brytyjski nadesłał do sekretarjatu Ligi Narodów odpis listu premjera MacDonalda do dr. Weizmanna. W kołach genewskich panuje przekonanie, że dzięki listowi MacDonalda, Komisja Mandatowa, która miała podczas sesji majowej omawiać Białą Księgę, zwolniona będzie z tego drażliwego zadania.**

Pożar zniszczył willę Trockiego

Cenne książki i rękopisy spłonęły

Berlin 2. 3. PAT. „Montagpost“ donosi, że na wyspach Principo spłonął ub. nocy dom, w którym zamieszkiwał Trocki z rodziną. **Pożar zniszczył urządzenie wewnątrz mieszkania oraz bibljotekę, zawierającą szereg cennych książek i rękopisów Trockiego. Zbiór listów, korespondencja prowadzona między Trockim a Leninem ocalała. Uległy natomiast zniszczeniu materjały do monografij o wybitnych politykach, natomiast nie udało się ocalić rękopisów o Leninie i o armji czerwonej.**

Tragiczny wypadek podczas przejażdżki księcia Walji na jeziorze

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 2. 3. (R) Z Santiago de Chile donoszą: **Podczas wizyty angielsk. następcy tronu ks. Walji w Chile wydarzył się wczoraj wieczór na jeziorze Llanquihua wypadek, którego ofiarą padło 12 muzykantów wojskowych Podczas przejażdżki księcia po jeziorze towarzyszyła mu w drugiej łodzi muzyka wojskowa, przyczem łódź z muzyką zderzyła się z pewnym statkiem i zatonęła. Część muzykantów wyratowano, reszta zginęła.**

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

— **BŁ. P. ZYGMUNT BLONDER.** W niedzielę, 1 bm. zmarł w Krakowie po długich cierpieniach znany w krakowskich sferach bankowych prokurent Powszechnego Banku Związkowego błp. Zygmunt Blonder, przeżywszy lat 49. Zmarły pełnił od lat kilkunastu obowiązki naczelnika kasy Powszechnego Banku Związkowego i cieszył się dla niepospolitych zalet charakteru i serca prawdziwą przyjaźnią grona koleżeńskiego, sympatją klienteli oraz uznaniem u przełożonych Przedwczesny zgon błp. Blondera wywołał ogólny żal i współczucie dla osieroconej rodziny. Cześć Jego pamięci!

• • •

ZMARLI: Feiwisch Armer l. 63, Abraham Weiss l. 67.

zwyczajach tego święta. Zamówień dokonywa się przez wpłatę ceny książki w kwocie zł 4.50 na conto PKO Nr 45623 589x

—oSo—

— „**POMOCNICZY JĘZYK ŚWIATOWY**“. Miesięcznik poświęcony propagandzie zagadnień języka międzynarodowego, wychodzi w Krakowie (Lubicz l 34) pod redakcją Dra M. J. Ziomka. (Cena kwartalnie 60 gr.).

WOLNE POSADY

AGENTA zaprowadzonego w sferach urzędniczych, do sprzedaży gramofonów i rowerów, z dobremi referencjami poszukujemy. — Zgłoszenia pod „M. P." do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 188er

CZELADNIKA konfekc. damskiej, — biegłego w prasowaniu, przyjmie zaraz krawiec damski, ul. Miodowa 25. 337g

ZDOLNA ekspedjentka potrzebna do firmy Jadwiga Cypes, Posełska 20 487x

AKWIZYTOR do zbierania anonsów poszukiwany. Zgłoszenia listowne: „Apollo", Podgórze, Rynek. 390g

PRAKTYKANTA techn. dentystycznego poszukuje zakład dentystyczny Józefa Zimetbauma, Kraków, ul. Wiślna 9, II. piętro.

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODY człowiek poszukuje posady kasjera, magazyniera, lub kantorzysty. Zgłoszenia pod „Rutynowana siła" do Adm. „N. Dziennika". 328g

MŁODY człowiek, pełen zapału do pracy, znający handel, dział spedycyjny, przyjmie posadę magazyniera, ekspedjenta, inkasenta i t. p. Zgłoszenia pod „Praca i zarobek" do Adm. „N. Dziennika". 291x

FACHOWIEC z długoletnią praktyką poszukuje posady lub zastępstwa z branży kolonjalnej, spożywczej w Krakowie lub na prowincji — Posiada znajomości między kupcami; referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Solidny". 323g

PANNA z długoletnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Buchalterka" do Adm. „N. Dziennika" 290x

MAGISTER praw, z praktyką sadową, zdolny pracowity poszukuje posady koncypjenta od 16 marca. — Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Sumienny Mgr R." 374x

KONCYPJENTURY poszukuje doktor praw ukończona praktyką sądową. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa Nr. 77. 268g

POMOCNIK buchalterj obznajomiony z wszelkiemi pracami biurowemi, poszukuje posady od 1 marca b. r. Zgłoszenia pod „M." do Adm. „N. Dziennika". 297g

MGR. PRAW z ukończoną praktyką sądową, poszukuje koncypjentury w Krakowie lub na prowincji od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pracowity". 467x

PANNA z dobrej rodziny poszukuje posady towarzyszki do starszej osoby lub dzieci. Miejsce wość obojętna. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń. Kraków, Sienna 12, pod „Łagodna". 332g

Ukazał się Zeszyt 3 (Luty 1931, 96 stron druku)

„Miesięcznika Żydowskiego"

pod redakcją Dra Zygmunta Ellenberga, o treści następującej: **Nahum Sokołów** — Odrodzenie sebraizmu, studjum historyczno-literackie. **Wilhelm Berkelhammer** — Pacyfizm a żydostwo: **A. Jacob Loewenson** — Nowa muzyka żydowska; **Michał Weinzieher** — Zygmunt Menkes, artysta i twórczość (z trzema reprodukcjami). N. Weinig — Z socjologji nowoczesnej literatury żydowskiej. **Franciszek Oppenheimer** — Położenie Żydów na świecie w XX. wieku. W dziale „Przegląd Miesięczny": **Ozjasz Thon** — Nahum Sokołów (Z powodu jego 70-tych urodzin). W dziale „Uwagi i glossy: **W. Berkelhammer** — Na widowni: **Arje Tartakowera** — Wielka próba: **Otto Schneid** — Mojżesz Applebaum; **Juljusz Feldhorn** — O bajkę i legendę żydowską w języku polskim; Sprawozdania z książek i czasopism, Od Redakcji i t. d.

Prenumerata wynosi kwartalnie 8 zł., półrocznie 16 zł., rocznie 32 zł., zeszyt pojedynczy 3 zł. Zamówienia wyłącznie do Administracji: Warszawa, Rymarska 8, przesyłki pieniężne na konto P. K. O. Nr. 24.768, Menora Sp. Wyd. z ogr. odp. Warszawa Rymarska 8. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 90, skrzynka poczt. 469. — W Krakowie do nabycia w Księgarni Powszechnej Dra Seidena, ul. Tomasza 20 i w księgarni Arona Fausta, ul. Krakowska 13.

TROCHĘ HUMORU



— Proszę mi dać 2 litry spirytusu do palenia, ale niech panienka nie używa lejka od nafty, bo mam dziś gości.

ABSOLWENTKA I. roku Wyższego Studjum Handlowego, ze znajomością buchalterji korespondencji, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 60 304

TECHNIK dentystyczny pracujący samodzielnie poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" — pod „Skromne warunki" 451x

NAPIERŚNIKI, staniki kombinacje szyje: Feldblumowa, ul. Sebastjana Nr. 32, II. piętro. 322z

BUCHALTER biegle piszący na maszynie, władający językiem polskim, niemieckim, znający stenografję, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „F." do Adm. „N. Dziennika" 281g

PANNA pisząca biegle na maszynie obznajomiona z wszelkiemi czynnościami kancelaryjnemi — zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Marzec" do Adm. „N. Dziennika"

RÓŻNE

WYDAJĘ smaczne obiady po cenie zniżonej: ul. Dietlowska 111, I. piętro drzw. 7. 307bp

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości na nazwisko Buchsbaum Mayer urodzony 3 września 1908 wydane przez gimnazjum Buczacz. 336g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę z Kasy Chorych na nazwisko Izak Schwarz. 341g

LOKALE

POKÓJ frontowy umeblowany, słoneczny, z osobnem wejściem, dla 2 panów od 15 marca b. r. do wynajęcia. — Wiadomość. Brzozowa 12, III. piętro mieszkanie 13. 310bp

POKÓJ z osobnem wejściem dla 2 panów lub pań natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia: Zielona 28, m. 11, od godz. 10 rano do 6 wieczór. 432x

LOKAL składający się z 6 ubikacyj frontowych z 3-ma suterynami przy ul. Gertrudy 16 zaraz do wynajęcia. 490er

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia dla 3 panów, z całem lub częściowem utrzymaniem — ul. Dietlowska 111, I. piętro, drzwi 7 306bp

SPRZEDAŻ

ŻURNALE mód wiosenne, jak również manekiny poleca w wielkim wyborze Genendelman Laudau, Kraków, Rynek 9 Pasaż Bielaka. Wypożycza najnowsze żurnale najtaniej. 478er

SKLEP z towarem i mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość: Weiss. Starowiślna 37. 458x

DYWANY ręczne, kilimy. „Dywan" Kraków Podgórze ul. Kingi 9 — Telefon 116-09. 12km

Reklama dźwignią handlu

Premje dla Prenumeratorów „Nowego Dziennika"!

Rozpoczynając akcję premij dla naszych Szan. Prenumeratorów we formie cennych i wartościowych dzieł z zakresu wiedzy i literatury żydowskiej, jak i ogólnej — dajemy jako pierwszą premję sztandarowe dzieło historjografji żydowskiej:

prof. H. GRAETZA

„HISTORJĘ ŻYDÓW"

w 8 tomach w przekładzie polskim St. Szenhaka z przedmową Dra I. Schippera

pod następującemi warunkami:

A.

Komplet broszurowany *32* zeszytowy, 8 tomów zamiast ceny księgarskiej 48 zł. — dla naszych Prenumeratorów tylko 25 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

B.

Komplet w wybornej, płóciennej oprawie. 8 tomów — zamiast ceny księgarskiej 66 zł. — dla naszych Prenumeratorów tylko 41 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

C. Bezpłatnie!

Kto zwerbuje 5-ciu nowych abonentów „Nowego Dziennika" i wpłaci równocześnie prenumeratę za nich przynajmniej na 1 miesiąc, — otrzyma 8-tomową „Historję Żydów" Graetza: **wydanie broszurowane (cena księgarska 48 zł.) — zupełnie bezpłatnie.**

wydanie w płóciennej, wytwornej oprawie — (cena księgarska 66 zł.) — **za dopłatą 16 zł.**

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika" w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7. — Telefon Nr 102-79.

PRENUMERATA:		miesięcznie	kwartalnie
w Krakowie i na prowincji	Zł.	6'00	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	10'60	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dnie poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana